

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Anglja wywiera nacisk na Francję co do zastosowania sankcyj

Wysiłki kompromisowe Laval'a nie udają się

LONDYN. (Pat). Dzienniki angielskie pod sensacyjnymi nagłówkami podają, że premier Laval w rozmowie poniedziałkowej z ambasadorem brytyjskim zażądał od W. Brytanji gestu pokojowego pod postacią wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego jako wstępnego kroku do rozpoczęcia przez premiera Laval'a rokowań z Mussolinim o pokojowe załatwienie konfliktu. Premier Laval za pytywać miał, w jakich okolicznościach W. Brytanja zgodziłaby się na wycofanie floty i zażądać miał nawet deklaracji, że W. Brytanja nie podejmie sama blokadę Włoch. Odpowiedź jaką uzyskać miał premier francuski, miała być bardzo nie zadowalająca.

LONDYN. (Pat). Z wiarogodnego źródła zapewniają, że pogłoski, jakoby poniedziałkową rozmowa premiera Laval'a z ambasadorem brytyjskim dotyczyła nowych propozycji pokojowych, wysuniętych rzekomo przez Laval'a, nie odpowiadają prawdzie.

Aczkolwiek poruszano w rozmowie niewątpliwie całością sytuacji, to jednak, jak podkreślają tu, wizyta ambasadora Clerka u premiera Laval'a nastąpiła wskutek inicjatywy brytyjskiej i stała się dalszym ciągiem wymiany poglądów na temat poruszonej 24 września przez sir Samuela Hoare sprawy współdziałania floty francuskiej z brytyjską na morzu Śródziemnym.

W toku rozmowy poniedziałkowej ambasador brytyjski, który dopiero co powrócił z parodiowej bytności w Londynie, w imieniu rządu zjednoczonego królestwa przedstawił ponownie i w formie bardziej konkretnej niż dotąd żądanie, aby, o ile przy wykonywaniu sankcyj gospodarczych flota brytyjska będzie zaangażowana ze strony Włoch, flota francuska przysłała jej z pomocą przez oddanie do dyspozycji floty brytyjskiej baz morskich i napowietrznych Francji na morzu Śródziemnym.

W odpowiedzi na zapytanie premiera Laval'a, ambasador Clerk oświadczył, że dopóki trwa inwazja włoska do Abisynji i obowiązują w stosunku do Włoch sankcje, nie może być mowy o wycofaniu floty brytyjskiej z morza Śródziemnego. Żądania, wysunięte przez ambasadora Clerka, posiadać mają bezpośredni związek z kwestją udzielenia przez W. Brytanję odpowiedzi na ostatnią notę francuską. Rząd brytyjski uzależniać ma udzielenie odpowiedzi pozytywnej od wyjaśnienia, jakie uzyska ambasador Clerk od premiera Laval'a na temat współdziałania Francji z W. Brytanją na morzu Śródziemnym.

Poważną rolę odgrywa w tych rozmowach interpretacja traktatów locarneńskich wobec dokonanego ustąpienia Niemiec z Ligi Narodów i ewentualnego nie uznawania przez Niemcy autorytetu Ligi Narodów przy określaniu napaśnika, co, jak wiadomo, stanowi poniekąd podstawę traktatów locarneńskich, zawierających zobowiązania na wypadek niesprobowanej napaści. Ze strony brytyjskiej wyrażana ma być gotowość pomocy Francji na rękę, ale tylko wzajemnie za konkretne zobowiązania na morzu Śródziemnym.

Wymowną ilustracją do prowadzonych między ambasadorem Clerkiem a

premierem Laval'em rozmów stanowi wywiad sir Austina Chamberlaina w „Paris Soir”. Wywiadu tego udzielił Chamberlain po naradzie z premierem Baldwinem. Dlatego to uważa się za znamienne, iż wywiad zawiera m. in. następujące oświadczenie: O ile inne kraje, które podpisały się pod paktem Ligi Narodów i częstokroć zapewniały o swej wierności

dla paktu Ligi Narodów, nie dochowają swoich zobowiązań w tej decydującej godzinie, W. Brytanja będzie się uważała za zwolnioną ze swoich zobowiązań“.

Tego rodzaju postawienie sprawy przez twórcę Locarna, który cieszy się zarówno w Anglii, jak i we Francji niezachwianym autorytetem i który ucho

dzi słusznie za rzecznika premiera Baldwin'a w sprawach polityki zagranicznej, posiada doniosłe znaczenie dla dalszego kształtowania się stosunków francusko-brytyjskich, które obecnie zaczynają wchodzić w fazę prawdziwie krytyczną.

LONDYN. (Pat). Ambasador W. Brytanji odwiedził dziś wieczorem premiera Laval'a i odbył z nim przeszło godzinną konferencję, w toku której poinformował go o stanowisku, zajętem dzisiaj przez gabinet brytyjski wobec sugestji Laval'a co do zredukowania brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnym.

Ambasador omówił również przy tej sposobności sprawę sankcyj, przy czym wskazał na ujemne skutki, jakie dla prestiżu Ligi Narodów stwarza opierająca się skutecznie sankcjom gospodarczym taktyka Francji w Genewie.

Istnieje przypuszczenie, że ambasador brytyjski wysunął pewnego rodzaju punkt pomiędzy sugestją Laval'a co do zredukowania brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnym, a zagadnieniem przyczynienia się Francji do skutecznych sankcyj gospodarczych i dopilnowania ich wykonania. W każdym razie w brytyjskich kołach rządowych nie czynią sekretu z niezadowolienia, jakie tutaj panuje z racji oporu, stosowanego przez Francję w Genewie wobec propozycji E. dena, mających na celu bojkot Włoch w drodze udaremnienia wszelkiego importu z Włoch.

Rząd angielski odmawia wycofania części floty

LONDYN. (Pat). Z miarodajnej strony potwierdzają, że w toku poniedziałkowej rozmowy ambasadora brytyjskiego z premierem Laval'em szef rządu francuskiego poruszył kwestję częściowego choćby wycofania floty brytyjskiej z morza Śródziemnego i przywrócenia do normy brytyjskich sił zbrojnych na tem morzu. Ambasador Clerk przedstawił sugestje premiera Laval'a w stosownym raporcie. Gabinet brytyjski, który omawiał stanowisko rządu, związane ze zbliżającą się debatą w Izbie gmin rozważał tę sprawę.

Jak słychać opinia gabinetu brytyjskiego wobec propozycji Laval'a nie była ży

czliwa. Gabinet stanął na stanowisku, że obecność floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym jest czynnikiem gwarantującym pokój w sensie, jak go rozumie Liga Narodów. Osłabienie brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnym, zwłaszcza wobec antybrytyjskiego stanowiska zajmowanego przez społeczeństwo włoskie uważane jest z tego względu za ryzykowne, tembardziej, że jak dotychczas premier Laval nie udzielił zadowalających zapewnień co do współdziałania francuskiej floty morskiej z flotą brytyjską w razie powstania na morzu Śródziemnym sytuacji krytycznej dla brytyjskich sił morskich.

Polska zastosuje sankcje dotyczące wywozu broni

GENEWA. (Pat). Stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo treści następującej:

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zawiadomić pana, że rząd mój postanowił uwzględnić propozycję Nr. 1 komitetu koordynacyjnego z dnia 11 października 1935 r. w sposób następujący:

1) Rząd polski nie stosuje żadnego zarządzenia, mającego na celu wstrzymanie lub ograniczenie wywozu, reeksportu lub tranzytu broni

amunicji i materiałów wojennych, przeznaczonych do Abisynji.

2) Władze kompetentne wydały w dn. 15 października zarządzenie, celem wykonania postanowień, przewidzianych w par. 2 i 3 propozycji Nr. 1 komitetu koordynacyjnego co do embargo na broń, amunicję i materiały wojenne, wyszczególnione na liście, załączonej do tej propozycji, przeznaczonych do Włoch lub posiadłości włoskich.

Zechce pan przyjąć
Delegat R. P. (—) KOMARNICKI

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Prace nowego rządu

Wczoraj ostatecznie nastąpiło przyjęcie przez nowy rząd swoich funkcji. M. in. premj. Kościalski dopiero wczoraj ostatecznie przekazał funkcje ministrowi Spraw Wewnętrznych min. Raczki wczoraj.

Prawdopodobnie dziś min. Raczki wczoraj uda się do Krakowa celem przekazania funkcji wojewody wiewojewo dzie Małasińskiemu.

Rząd po objęciu funkcji zajęty jest obecnie opracowywaniem planu działania, przedewszystkiem w sprawach gospodarczych. Na temat ten obradował wczoraj po południu pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego komitet ekonomiczny ministrów.

Omówiono plan prac, związanych z akcją zrównoważenia budżetu i z przygotowaniem wniosków oszczędnościowych. Zarazem rozpatrzono sprawy aktualne, związane z prowadzonymi rokowaniami handlowymi. Wreszcie przedy

skutowano projekt ustawy o pełnomocnictwach, który będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

Już dziś zbierze się prawdopodobnie pod przewodnictwem premiera Kościalskiego Rada Ministrów.

Dowiadujemy się, że po uchwaleniu przez Radę Ministrów projektu ustawy o pełnomocnictwach, projekt ten został niezwłocznie złożony do łaski marszałkowskiej. W związku z tem dziś lub jutro oczekiwane jest ogłoszenie zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu 2-jej sesji nadzwyczajnej Izby Ustawodawczej. Pierwsze posiedzenie Sejmu w nowej sesji oczekiwane jest w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Termin wcześniejszy jest wątpliwy spowodowany wyjazdem premiera Kościalskiego i członków rządu do Nowego Sącza na uroczystość przeniesienia prochów ś. p. min. Pierackiego z tymczasowego grobu do mauzoleum.

Ras Gugsu



Światostrzeniec cesarza Abisynji Haile Sellassie, jak niedawno doniosły pisma, przeszedł na stronę Włoch.

Złożenie zwłok ś. p. min. Pierackiego do mauzoleum

WARSZAWA, (Pat). Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą sobotę dnia 19 bm odbędzie się Nowym Sączu uroczystość przeniesienia trumny ministra spraw wewnętrznych ś. p. gen. brygady Bronisława Pierackiego z tymczasowego grobowca do mauzoleum na starym cmentarzu położonym w centrum miasta.

Jak się dowiadujemy, na uroczystości żałobnej w Nowym Sączu spodziewany jest przyjazd p. prezesa rady ministrów Marjana Zyndram — Kościakowskiego, który wygłosi ma przemówienie poświęcone pamięci ś. p. gen. Bronisława Pierackiego.

Komitet uczczenia pamięci ś. p. gen. Br. Pierackiego zwraca się do wszystkich organizacji i instytucji społecznych o nieskładanie wieńców.

Na trumnie ś. p. min. Pierackiego złożony zostanie jedynie wieniec od P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wszelkich informacji co do udziału w uroczystościach w Nowym Sączu udziela sekretariat komitetu.

—[o]—

Propozycja angielska w sprawie zakazu importu z Włoch

GENEWA (Pat). Propozycja angielska, zgłoszona dziś rano na posiedzeniu komitetu ekonomicznego i zakomunikowana w ciągu popołudnia poszczególnym delegatom, brzmi jak następuje:

Rządy państw, członkowie Ligi Narodów, wydadzą na swoich terytoriach zakaz importu wszystkich (poza złotem i srebrem w sztabach oraz monet) pochodzących z Włoch, lub posiadłości włoskich produktów, gleby i przemysłu włoskiego bez względu na to, skąd produkty te byłyby wysłane. Produkty gleby i przemysłu włoskiego lub posiadłości Włoch, któreby uległy przetworzeniu w innych krajach oraz produkty i towary przetworzone częściowo we Włoszech lub posiadłościach włoskich, a częściowo w innych krajach, podlegają zakazowi, chyba że 25 proc. lub więcej wartości towarów w chwili opuszczenia ostatniego kraju wysyłającego przypadła na przetworzenie, wykonane od chwili, gdy towar opuścił Włochy lub posiadłości włoskie.

Towary, które są w drodze w chwili wydania zakazu będą z niego wyłączone. Celem wykonania tych postanowień, rządy mogą dla ułatwienia administracyjnych ustalić pewien termin, licząc z normalnym czasem trwania transportu z Włoch. Po upływie tego terminu towary będą podlegały zakazowi.

Rokowania nad wstrzymaniem dowozu płynnego paliwa do Włoch

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Londynu, że w kołach przemysłowców naftowych potwierdzają się pogłoski oświadczenia w Genewie rokowań mających na celu całkowite wstrzymanie dostaw płynnego paliwa do Włoch. Dają do zrozumienia, że rokowania te zostały podjęte z inicjatywy Z.S.R.R. i napotykały na przychylnie przyjęcie w kołach angielskich. Dotychczas nic nie wiadomo o stanowisku naftowców amerykańskich, holenderskich i rumuńskich. Kwestja nafty rumuńskiej komplikuje się wskutek faktu, że szereg koncesyj naftowych w Rumunii, należących rzeczko do przedsiębiorstw prywatnych, ma stać się de facto własnością rządu włoskiego.

Włosi grupują wojska w Libji

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Rzymu, że dywizja „Metauro” niedawno wysłana z Neapolu do Afryki została skierowana do Libji. Siły zbrojne włoskie w tej prowincji wynoszą obecnie 4 dywizje.

Abisyńczycy przygotowują się do ataku

PARYŻ (Pat). Według doniesień korespondentów pism francuskich z frontu włosko - abisyńskiego, sytuacja wojskowa przedstawia się następująco:

Atak abisyński oczekiwany jest na 2 skrzydłach armji włoskiej, przyczem główne siły abisyńskie mają być skierowane na prawe skrzydło włoskie w okolicy Aksum. Pomiędzy Aksum a granicą Sudanu, armja włoska odparła liczne ataki Abisyńczyków. W akcji tej wzięły prz ważne udział oddziały tubylców wzmocnione przez strzelców włoskich. Głów na armja włoska znajduje się bowiem bardziej na wschód.

Zachodzi obawa, że w rejonie Godziam na północny zachód od Addis Abeby działalność armji abisyńskiej może być spalizowana, gdyż w prowincji tej panuje ustawiczne wrzenie i niechęć do centralnego rządu abisyńskiego. Od 1933 prowincja Godziam znajduje się pod rozkazami Rasa Dzimira, który odziedziczył rząd po Rasie Hailu, skazanym za zdradę na dożywotnie więzienie przez negusa Ludność prowincji Godziam nie uznaje jednak tego wyroku i nadal pozostała wierna Rasowi Hailu.

LONDYN, (Pat). Wiadomości ze źródeł angielskich podają, iż Abisyńczycy koncentrują w dalszym ciągu wielkie siły na froncie północnym. Na tyłach armji Seyuma i następcy tronu organizuje się silna armja pomocnicza. Armje te jednak, których przednie oddziały znajdują się w rejonie Makalle nie podejmują, jak zdaje ofensywy, ani poważniejszych operacji, a ograniczają się jedynie do drobnych ataków i prób przeniknięcia na skrzydła armji włoskich. Taktyka ta opóźni prawdopodobnie pochód wojsk włoskich.

W dniu dzisiejszym do stolicy Abisynji przybyło kilka tysięcy wojowników. W dniu jutrzejszym cesarz przyjmie przed gmachem parlamentu olbrzymią defiladę 100 tys. żołnierzy abisyńskich różnych rodzajów broni. Żołnierze ci będą następnie wysłani na różne fronty.

NEGUS NAKAZAŁ ODEBRANIE AKSUM.

RZYM, (Pat). Wedle wiadomości z Erytrei, Negus rozkazał Rasowi Syumowi odebrać miasto Aksum, zdobyte parę dni temu przez Włochów.

NA POŁUDNIU.

W okolicy Harraru i Dżidziga wzmocniona została akcja lotnictwa włoskiego. Abisyńczycy chcą powstrzymać ataki włoskich samolotów bombardujących, stale oprowadzają po ulicach Harraru jeńców włoskich.

Z Addis Abeby wysłano na front ogadęński wielkie ilości broni i amunicji. Wojownikom dzikich plem. abisyńskich rozdano znaczne zapasy alkoholu. W Ad

dis Abebie zaprzeczają jednak wiadomości, jakoby rząd abisyński nakazał ogólną ofensywę na południowym froncie o gadeńskim.

Polityka Negusa ma polegać jedynie na powstrzymaniu pochodu Włochów. Z drugiej strony utrzymują, że Ras Kassa zdołał nawiązać łączność z Ras Seyumem. Część armji Rasa Seyuma przekroczyła już rzekę Takaze i jest gotowa do kontrataku mającego na celu odbicie świętego miasta Aksum.

COFANIE SIĘ ODDZIAŁÓW ABISYŃSKICH.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu, że nadeszły tam wiadomości, iż jakoby dowódcy Abisyńscy wycofują swe wojska z pogranicza Ogadenu do rejonu Garanie.

JAK ZGINAŁ PIERWSZY OFICER WŁOSKI.

ASMARA, (Pat). Agencja Havasa podaje szczegóły śmierci por. Morgantini, który pierwszy padł po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przez Włochy.

Por. Morgantini dostał się w zasadzkę wraz z 30 askarisami, których otoczyło 300 Abisyńczyków. Ciężko ranny por. Morgantini kłęcząc kierował do ostatniej chwili walką dopóki nie padł martwy.

Nie było rokowań pomiędzy Z.S.R.R. a Rumunją ani w sprawie przemarszu wojsk sowieckich, ani w sprawie paktu wzajemnej pomocy

BUKARESZT, (Pat). Agencja Rador donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Informacje o tem, że pomiędzy Rumunją a ZSRR toczyły się lub toczą się układy o przemarszu wojsk sowieckich przez Rumunję, są bezpodstawne. Wiadomości te szerzone są przez pewne koła, aby wywołać zmianę obecnej polityki rumuńskiej i zmącić dobre stosunki Rumunji z ZSRR, których utrzymanie stanowić musi jeden z celów zasadniczych polityki zagranicznej Rumunji.

Co się tyczy paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Rumunją i ZSRR, to nie był

on także przedmiotem rokowań pomiędzy rządami tych państw. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ma nic więcej do powiedzenia w tej materji.

SOJUSZ POLSKO - RUMUŃSKI PRZEDŁUŻONY.

BUKARESZT, (Pat). „Curentul” z dnia 15 bm. zamieszcza pt. „Rumuńsko - polski pakt przyjaźni” następującą notatkę: celem położenia kresu pogłoskom, krążącym w ostatnich czasach o tem, że sojusz polsko - rumuński został wypowiedziany w czasie przewidzianym, wobec czego jego postanowienia są wznowione na nowe pięcioletie to znaczy do 1941 roku.

Memoriał b. prezydentów i premierów Litwy o sytuacji kraju

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Według doniesień prasy, odbyła się tu narada b. prezydentów Litwy Griniusa i Stulginskisa, b. premierów Tumenasa i Galwanaskasa, prof. Dawidaskasa oraz dr. Bistrasa. Obecni opracowali specjalne memorandum, w którym wypowiedzieli swe poglądy na sprawę sytuacji Litwy i kroków jakie ich zdaniem należy przedsięwziąć.

NOWY REKTOR UNIwersYTETU
KOWIEŃSKIEGO.

Dymisje rektora, prorektora i sekretarza Senatu Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

Walka pod ziemią strajkujących górników

LONDYN, (Pat). Popołudniowa Walka przeżyła dzisiaj dzień, pełen dramatycznego napięcia. W okręgu Glamorgan niezorganizowani górnicy, których zaangażowano do zastąpienia znajdujących się w kopalniach i uprawiających bierny strajk górników, należących do związków zawodowych, zaatakowani zostali dziś rano, gdy szli na zmianę szychty, przez

go, o których donosiliśmy wczoraj, zostały przez Prezydenta Republiki przyjęte. Z tych samych powodów złożył dymisję dziekan wydz. prawnego, prof. Wacław Birzyska.

Nowym rektorem został wybrany prof. Augustyn Janulajtis, historyk, ur. w r. 1888. Był on w Wilnie adwokatem, zajmował się też publicystyką. W okresie od grudnia 1918 do marca 1919 r. był ministrem spraw zagran. Litwy, później członkiem Trybunału Najwyższego. Niedługo należał do socjaldemokracji litewskiej.

Innych górników. Interwencja policji zapobiegła zajściu.

Gdy jednak górnicy ci zjechali do szybu rozwinęła się tam walka pomiędzy strajkującymi i nowoprzybytymi. Walka ta trwała dość długo. Strajkujący nie dopuścili górników nie zorganizowanych do niektórych szybów. W to ku tej bójki około 40 górników odniosło rany i zostało oświetlonych na powierzchnię dla opatrzenia ran. Inni górnicy uprawiający bierny strajk, pozostali w głębi kopalni i znajdują się tam w dalszym ciągu.

W godzinach popołudniowych przy zmianie nowej szychty doszło ponownie do krwawych rozruchów. Pociąg kolejki odwozącej górników niezorganizowanych, którzy wyszli z kopalni został zaatakowany przez tłum górników i ich żony oraz dzieci kamieniami. Wszystkie szyby w kolejce zostały wybite. Niektórzy górnicy odnieśli rany. Wypadki te powtórzyły się z innym pociągiem, dowożącym niezorganizowanych górników do kopalni. Gdy przybyły posiłki policyjne, tłum zajął groźną postawę wobec policji. Doszło do ostrej bójki, w której około 50 osób, w tej liczbie kilku policjantów odniosło rany.

Właściciele tych kopalni postanowili na pewien czas zamknąć te kopalnie, rezygnując w ten sposób ze współpracy górników niezorganizowanych, nie należących do związku zawodowego.

Ubezpieczenie to przezorność !

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

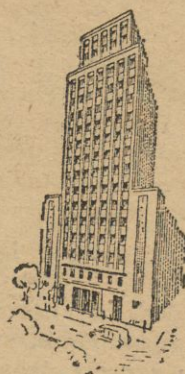
„PRZEZORNOŚĆ” i „PRUDENTIAL”

UBEZPIECZENIA:

na życie, od ognia, kradzieży, nieszczęśliwych wypadków,
odpowiedzialności cywilnej, transportów.

Warszawa, plac Napoleona 9

Oddział w Wilnie — Mickiewicza 28



Francuska opinia publiczna wobec problemu sankcyj

(Od naszego korespondenta)

Paryż w październiku.

Rzadko kiedy obrady genewskie były tak pilnie śledzone przez szerokie masy francuskie, jak ostatnia debata w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego. Ten spór wojenny w Afryce wschodniej pasjonował Francuzów w o wiele większym stopniu, niż niektóre sprawy europejskie, niż zaburzenia na Bałkanach lub w Europie centralnej. Było to może wynikiem tego, że konflikt włosko-abisyński odegrał rolę decydującego probierza wartości Ligi Narodów, a zarazem i siły nowej przyjaźni francusko-włoskiej. Od stanowiska Francji w sprawie sankcyj zależy bowiem nie tylko dalszy rozwój przyjaźni francusko-włoskiej, ale także i dalsza orientacja polityki zagranicznej.

Obecnie Paryż znajduje się na rozstajnych drogach i stoi wobec zagadnienia: **co wybrać: młodą przyjaźń z Włochami, czy dawną, ale nieuchwytną i niemożliwą do współpracy na kontynencie przyjaźń angielską?** Czy iść z Londynem i domagać się integralnego stosowania postanowień paktu Ligi Narodów, który był zawsze osią polityki francuskiej, czy też otwarcie zająć przyjazne dla Włoch stanowisko licząc się z tym, że może to pociągnąć za sobą absolutne odsunięcie się Anglii od spraw europejskich i ewentualne zbliżenie między Londynem a Berlinem? Tego rodzaju zapytania zadawał sobie nie tylko rząd francuski, ale i opinia publiczna, która nie zdając się na decyzję rządu sama pragnęła wyrazić swą opinię i zająć stanowisko w tej sprawie.

Wśród francuskiej opinii publicznej można zauważyć dwa zasadnicze prądy: jeden — za sankcjami i paktem Ligi Narodów, drugi — za zachowaniem ścisłej neutralności i niebraniem udziału w sankcjach. Pierwszy znajduje swych zwolenników wśród ludzi o przekonaniach lewicowych, drugi — głoszą przedewszystkiem członkowie ugrupowań prawicowych. O ile wszyscy są bezwzględnie przeciwni jakimkolwiek sankcjom militarnym, o tyle sankcje ekonomiczno-finansowe znajdują zwolenników wśród stronników Ligi Narodów i partii lewicowych. Dzienniki prawicowe są zdania, iż udział Francji w sankcjach ekonomicznych jest niewątpliwie sprzeczny z interesami francuskimi, ale może nawet doprowadzić do wojny, podczas gdy lewica uważa, że bezkarna agresja włoska w Abisynji może stworzyć niebezpieczny dla pokoju precedens i zadać decydujący cios Lidze Narodów.

Wśród tych dwóch prądów pośrednie stanowisko zajmuje sam rząd, który pragnie **pogodzić przyjaźń Anglii i pakt Ligi Narodów z wymaganiami nowej przyjaźni włoskiej.** Quai d'Orsay czyniąc wysiłki w kierunku pojednawczego załatwienia nieporozumień włosko-abisyńskich pragnie przedewszystkiem odjąć temu problemowi charakter alternatywny: albo z Anglią, albo z Włochami. Równocześnie zaś sfery dyplomatyczne zdają sobie sprawę z tego, że w razie gdyby już przyszło dokonać wyboru i nie można było tego uniknąć, to należy dokonać tego w ten sposób, by uzyskać wzajemnie pewne korzyści dyplomatyczne. Dlatego na zapytania angiel-

skie w sprawie stanowiska, jakie Francja zajęłaby w razie włosko-angielskiego incydentu na Morzu Śródziemnym, rząd francuski odpowiedział zapytaniem jak zachowa się Wielka Brytania w wypadkach interesujących Francję, które nie były jasno określone zostały w traktacie Lokarneńskim. Innymi słowy, Francja pragnęła uzyskać od Anglii **wzajemian za swe poparcie na morzu, obietnicę pomocy w razie agresji na lądzie lub w powietrzu.**

Sprawa ta stała się tembardziej aktualna, że wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, nabierze obecnie, po upływie dwóch lat, t. j. 21 b. m. decydującego charakteru. W tym zaś wypadku nasunie się pytanie, **czy postanowienia traktatu reńskiego w Locarno, podpisane 16 października 1925 r. z tem, że będą one obowiązywać dopiero po wejściu Niemiec do Ligi Narodów, nie utracą obecnie po wystąpieniu Rzeszy swego prawnego znaczenia.** W tym względzie mówi się obecnie o ewentualnej adaptacji tego traktatu do nowo wytworzonej sytuacji. Oczywiście wzmocnienie zobowiązań angielskich może nastąpić tylko w tym wypadku, o ile Wielka Brytania uzyska coś wzajemian od Francji. Moneta wymienną może zaś być tutaj tylko stanowisko Francji w sprawie sankcyj względem Włoch. Na tem właśnie polega trudność sytuacji. Dlatego Francja stara się jak najdłużej przewlekąć i odwlecz moment, w którym ewentualnie należałoby dokonać definitywnego wyboru.

Po wzięciu pod uwagę tych wszystkich względów nietrudno będzie zdać sobie sprawę z zasadniczego znaczenia



TYLE PIENIĘDZY

człowiek często wydaje bezużytecznie! Cząstka tych pieniędzy wydana na los loteryjny może przynieść dobrobyt do końca życia. Tysiącom ludzi przypadły wielkie i mniejsze wygrane!

Szczęśliwe losy do 1-ej klasy 34-ej Lot. Państw., której ciągnięcie rozpoczyna się 18 października r. b. są do nabycia w kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO
Wielka Nr. 6
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145.461.

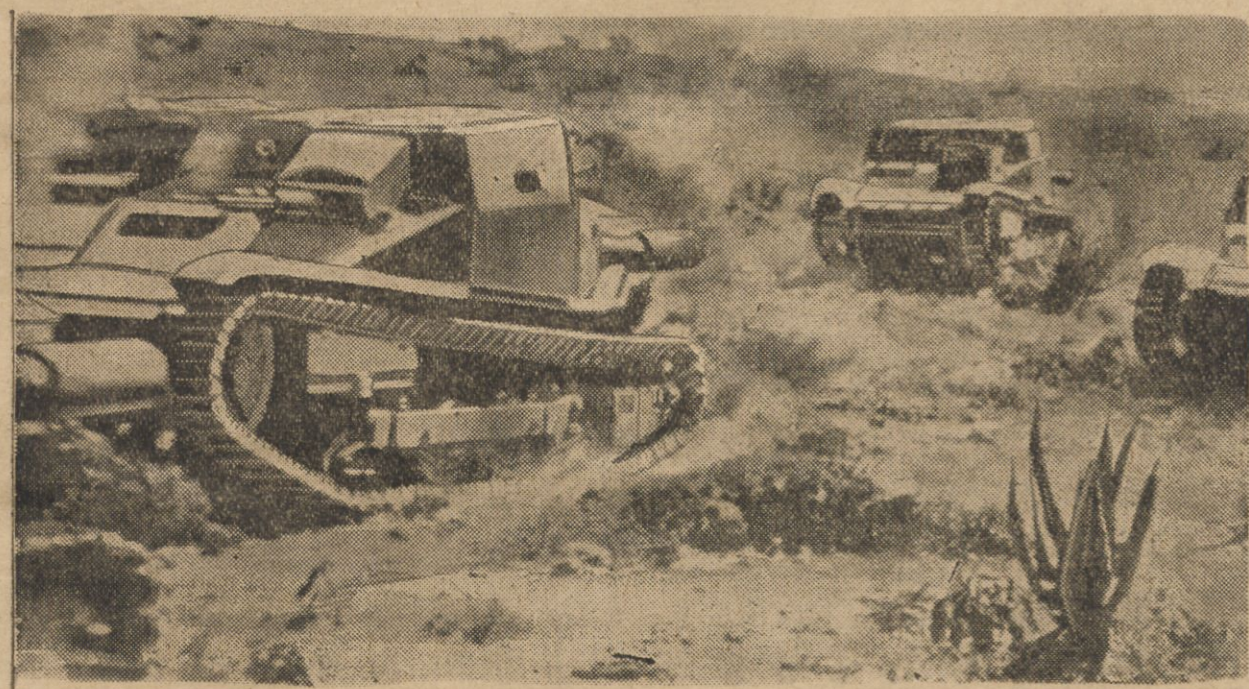
konfliktu włosko-abisyńskiego, który w konsekwencji może pociągnąć za sobą poważne przegrupowania polityczne w Europie. Nic więc dziwnego, że problem sankcyj powinien być traktowany z jak największą oględnością, gdyż najmniejsza nieostrożność może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Wie o tem dobrze Quai d'Orsay i stara się dlatego grać na zwłokę w nadziei, iż w międzyczasie wytworzą się pomyślniejsze warunki do pojednawczego załatwienia tej sprawy.

J. Brzękowski.

Oficerowie szwedzcy odznaczeni orderem Polonia Restituta

STOKHOLM. (Pat.) Dnia 14 października w nowym gmachu poselstwa odbyła się uroczystość wręczenia 8-miu oficerom szwedzkim odznak orderu Polonia Restituta, nadanych z okazji niedawnej wizyty wiceministra gen. Fabrycego w Stokholmie oraz w związku z szeregiem stażów oficerów polskich w armii szwedzkiej. Odznaczeni zostali: gen. Liljenhock wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, pułkownicy Tersmeden, Edholm, Klereker, Jung i Stenbeck. Dekoracji dokonał poseł Roman, który podejmował następnie odznaczonych oficerów śniadaniem.

W związku z tegorocznymi manewrami armii szwedzkiej attache wojskowy przy poselstwie Rzeczypospolitej w Stokholmie płk. Liebiech odznaczony został komandorją szwedzkiego orderu Mieczów.



Atak czołgów włoskich pod Aduą

Z zapadłej, cichej wsi

Kiedy rwetes miejski i nieprzytomny pęd współczesnego życia zmęczy człowieka, kiedy bliźni wycisną go jak cytrynę, napełnią swą niegodziwością do tego stopnia, że własnego ja nie odnajduje, cicha, zapadła wieś wskazana jest, by tam ochłonąć i... zapomnieć. Pomiędzy „Światem“, a pacjentem — mur. Żadnej komunikacji — cisza. Bytowanie roślinne. Poranki są szafirowe i złote, zachody amarantowe i pomarańczowe, lasy barwią się wszystkimi odcieniami purpury, a dzikie wino koło domu, dalej, pelargonie i te starożytnie „leżki“ fioleto-czerwone krzyczą w ciszy jaskrawością barwy krwi. Ponsowe liście spa dają powoli, jak krople z ran, różowa osina drży, złote brzozy wtórują, ciemne świerki nieodmienną zielonością zwyciężają ten cały, coraz bardziej nagi tłum leśny. Czy to możliwe, że gdzieś jest dużo ludzi, którzy się spieszą? Kłóca? Mordują? Że gdzieś są jakieś maszyny? A owszem, oto koń się ploszy od le-

cającej po drodze „czortopchajki“ (mocyklu) specjalnie przeklinanej „nowości“, to bicykl, owszem, to marzenie każdego kawalera i urzędnika, można mieć nieży, trochę używany za 100 zł. i taniej, a wtedy... przestrzeń do nas należy!

Och, można też za 3 zł. 10 gr. porozumieć się z trudnością i po ciężkiej pracy telefonicznie ze światem. Jest poczta i telegraf, a na rynku miasteczkowym widome znaki cywilizacji i postępu: artykuły żywnościowe w skrzynkach o szklanej powierzchni. Ale to jedyna nowość w odwiecznym stylu kiermaszowym. Ten sam gatunek czapek, tylko że to cyklistówki, nie owe ohydne rosyjskie z szerokim denkiem, te same nieci i sznurki, chusteczki i pacierki, plus bereły dla dam. Moda nakazuje nosić na jedno ucho, i strzyć włosy krótko, tak robią w Wilnie. Cóż kiedy fryzjera nie można uprosić, by zaryzykował otworzenie „salonu“ w małym miasteczku, a przecie pudru „na rozważę“ tyle wychodzi w kooperatywie, więc i fryzjerby się przydał. Przydałaby się stała przychodnia dla chorych, taka murowana, a nie zależnie od targów z doktorem. Np. rzecz charakterystyczna, na rozpisane przez gminę propozycje nie zgłosił się

ani jeden chrześcijanin...

Cały plac t. j. jego zawartość nie różni się niczem od lat 50, te same zaprzęgi, ten sam typ „koniaka“ z obwisłym brzuchem i żelaznym temperamentem, te same małowłeczne, niedokarmiane krowy, zmarniałe owce i pstorkate, szpeceniaiste świnie, ubiór ludzi miastowy, tylko kupne materiały, nie własnego tkania, propaganda lnu nie doszła tutaj. Cóż przybyło? A, wieża straży pożarnej; straża są doskonale zorganizowane w tej okolicy, najżywością praktyczne, doraźna pomoc. Bo pali się dziś dużo, czasami z podpalenia, wiadomo „sąsiedzka przyługa“, albo od pioruna — piorunochronów nigdzie niema. Miasteczko jest schludne, o wiele czystsze niż za dawnych czasów, wybrukowane, ogródek kwiatowy na rynku, koło domków sady, gmina odlakierowana na nowo... „Ależ siedzą ich tam teraz — mruczy stary człowiek wychodząc z nakazem płatniczym — dawniej pisarz dy wójt, i dość, a teraz czterech czy pięciu, także samo policja, dawniejszo poro jeden uradnik, a i to podpiwszy bądziął się po rynku, a teraz w kilku policjantów złodzieja nie znajdują, tej zimy w kilku miejscach śpi chlerze obebrali i nikogo nie naleźli...”

W areszcie gminnym siedzi jednak paru delikwentów, za co? Za niezapłacone należności, które na areszt chętnie zamieniają, o grosz tak trudno. A wydatków przybyło. Co ma robić gospodarz na 2 1/2 dziesięcinach ziemi, który przysłużył się cjezyźnie sześciorgiem dzieci i każde z nich chce jeść? Ziemia! Ziemia! Ten jakiś kawałeczek, te jakieś hektary od dworu wytargowane, wydeptane po urzędach, drogo opłacone krwawym potem. „Bo jak żyć? Ja, znaczy, brat sześciorga, a i sam już mam pięcioro, to jak nam dzielić się? Gdzie tu dzieci dać na służbę? Dwory nie biorą, lasy powyrybywane (b. okolica przyfrontowa), do Ameryki nie puszczają, z Francji słysze podszykali, do Rosji strach, mówio, że tam jeszcze ciężiej... Tak szkoda dzieci...”

Tak, dzieci szkoda... Mają te polskie szkoły, co nie przeszkadza, że mową białoruską naprzemiany z polską się przepłata, a już najkomiczniej brzmią „galileizmy“ (tak chyba nazwać trzeba wyrażenia małopolskie) w ustach tych białoruskich dzieci. Mają szkoły. Czasami dostatecznie obszerne, nowe, jasne, częściej chałta i już. Firanecki, portrety, boisko, i tłoczą się w tem, czasami w jednej wiosce dwie chaty zajęte pod lo

Czarny legjon śmierci

W wojnie Afrykańskiej — jak to zwykle na wojnie — nie brak przejawów małoduszności, lecz nie brak też dowodów bohaterstwa. Do pier-
wszych zaliczamy dezercję z pola walki, zdradę (zięć negusa), panikę, do drugich — bezprzykła-
dną pogardę śmierci czarnych obrońców góry
stejskiej ojczyzny, graniczące z szaleństwem męstwo
zuchwałe wypadły na tyły nieprzyjaciela, walka
aż do ostatka.

Powypisywano już całe dytyramby na cześć
wojowników negusa. Szpalty wszystkich pism
europejskich roją się od pochwał i wynoszenia
pod niebiosa bojących zalet abisyńskiego żoł-
nierza, jeżeli można nazwać żołnierzem człowie-
ka byle jak uzbrojonego, byle jak ubranego i
walczącego nie tylko z europejskimi instruk-
cyjami, ale odpowiednio do swej pierwotnej, afry-
kańskiej, dzikiej natury. Ostatnio ukazały się
wiadomości o nowej niespodziance, wymyślonej
przez Abisyńczyków ku utraپieniu regularnych
wojsk włoskich. Na widowni, a raczej na fron-
cie erytrejskim pojawił się czarny legjon śmier-
ci.

LEGJON ŚMIERCI

Pożęzna, dziesięcioletnia wataha czar-
nych wojowników, z których każdy przysięgł,
że żywcem do niewoli się nie odda i jeńców brać
nie będzie, podjęła partyzancko-dywersyjną wal-
kę na lewym skrzydle frontu abisyńskiego. Wa-
taha dowodził znany z męstwa ras Azenu, abis-
yński Tuhay-bey. Pod hasłem „Śmierć wrogom
Abisynji!“ rozpoczął czarny legjon bezlitosną,
podjazdową wojnę, która rychło dała się we
znaki Włochom, rozslawiając jednocześnie par-
tyzantów daleko poza granice kraju.

PODŻEGANIE DO BUNTU

Zadaniem „legjonu śmierci“ ma być prze-
dewszystkiem podżeganie od buntu tubylczych
szczępów we włoskiej Erytrei oraz współdziałanie
nie z tubylcami, którzy już za broń przeciwko
włoskim ciemlecom porwali. Błyskawicznie wy-
pady rasa Azenu na teren erytrejski, poza linie
włoskich okopów i placówek, poza rzekę Mareh,
mają wzbudzić wśród tubylców wiarę w powo-
dzenie oręża abisyńskiego, zachęcić wahających
się do czynnego wystąpienia przeciwko Włochom,
zaświecić opornym pomocą i nożem w
oczy.

RAID NA AGORDAT

Ostatnio legjon śmierci miał dokonać wspa-
nianego raidu na położoną na tyłach włoskich
miejscowość Agordat. Efekt raidu był nadzwyczajny.
Kilka kompanij robotników włoskich za-
skoczonych i nieprzygotowanych zaległo poko-
tem pole, zwłaszcza, że oddział tubylców sprzy-
mierzonych uderzył na nich od tyłu. Wzięci
we dwa ognie przez wyjątkich dzikusów poszli
Włosi pod noż. Nieliczni tylko zdołali się oca-
lić. Zanim nadeszły większe siły włoskie legjon
śmierci zniknął równie szybko i niespodziewa-
nie jak przybył. Dokładna znajomość terenu i
nec znakomicie ułatwiły partyzantom zadanie.

EUROPEJSKIE WZORY

Właściciel o wzorach europejskich trudno
w tym wypadku mówić, gdyż Abisyńczycy z
wzoremami temi żadnej styczności nie mieli. Ich
legjon śmierci jest, według wszelkiego prawdo-
podobieństwa, organizacją samorządną i naw-
skroś oryginalną. Składają np. ras Azenu mógł
słyszeć o formacjach „śmierci“, jakie powstawa-
ły w armjach państw walczących w 1914—18 r.?
Powiedzmy, Niemcy huzarzy śmierci ze zło-
wym emblematem: trupią czaszką i dwoma
skrzyżowanymi piszczelami na czapce? Lub też
totelewskie oddziały strzeleckie, których hasłem
było: nie poddawać się i nie brać jeńców? Albo
watahy zafrancuzionych ezekielów czy kozac-
kich, budzących paniczny lęk wśród Niemców?
Zapewne w każdej armji z czasów wojny świa-
towej znalazłby się większy czy mniejszy od-
dział: szwadron, pułk, może dywizja, który
z większym lub mniejszym uzasadnieniem ope-
rował dumną nazwą ulanów, huzarów czy strzel-
ców śmierci.

kal szkolny, a siły nauczycielskie biegają
tu i tam. Najgorzej z odległością. Męczą
się bardzo. Trzy, cztery i więcej kilo-
metrów, czasami las po drodze i... wilki.
Bardzo się boją, bo ot tu i tam, pastuch
widział przez kilka dni skradającego się
burka. „Pełzył z krzaków na brzuchu, a
potem skoczył przez krowę i dawał ow-
cę za runo ciągnąć, ale odstraszyli“. Jak
łak sucho i pięknie, to do szkoły wesoło
iść całą gromadą, ale jak zimno, deszcz,
a potem te mrozy... korzuchy, buty...
ach i zeszyty, tyle zeszytów i tyle książ-
zek! Tyle czytały! A jak przyniosło
papier czy tak coś pisanego, to nie umie
przeczytać... dawniej po tych dwor-
skich szkołkach jakoś lepiej uczyli, teraz
zapominają prędko... „Bo już i taka
nauka — mówi inny sceptyk — wyjdą
na łak i nauczyciel mówi: Ty pokaż jak
kogut pieje, a ty jak pies szczeka, a tu
będą zajęcia, a wy psy... a teraz wy bry-
kajcie piłka, a tam jak koszykówka,
i pędzają, żeby biegać, kiedy im i tak
nogi boło iść i wracać ze szkoły — toż
oni sami bawić się potrafio“.

Krytyka niefachowa oczywiście, ale
sprawa jest aktualna, co robić ze zdol-
niejszymi uczniami, których warto
kształcić dalej, a prawie nigdy niema

TRAFNA NAZWA

Zapewne jednak do żadnej z formacji euro-
pejskich nazwa „legjonu śmierci“ nie pasowała
tak dobrze, jak do czarnych djabłów rasa Aze-
nu. Nikt bowiem z taką lubością nie dorzyna
powalonego wroga, a jednocześnie nikt nie na-
raża się na śmierć z takim, rzechy można,
entuzjazmem, jak wojownicy z gór abisyńskich.
Fanatyzm czarnych koszul błędnie wobec wo-
jennego fanatyzmu czarnych skór. Można więc
tylko w przybliżeniu sobie wyobrazić jak obfi-
cie zraszają krwią wraży i własną skalisty
grunt afrykański ochotnicy z legjonu śmierci.
Wojna jest dla tych dzikusów żywiołem. Do-
tychczas tkwić musieli od lat 40 (Adua) w bez-
czynności lub zadawać sobie drobne wypa-
dki rozbójniczymi. Teraz zaś wszelkie skre-
powanie przysło. Mogą folgować swym dzikim
instyngtom dowoli, zwłaszcza że i własne sumie

nie przez to odcinają. Duchowni abisyńscy
ogłosili ponoć, że za jednego wyprawionego na
tamten świat wroga odpuszczony będzie wojow-
nikowi jeden grzech. Jakże szukać i mordować
musi wrogów Abisyńczyk, którego sumienie
obarcza większa ilość grzechów! Swoista traw-
stacja formułek sprzedającego odpusty domini-
kanina Tetzia: gdy trup wroga runie na ziemię,
wasza dusza wyskoczy z piekła.

Może wkrótce usłyszymy, że za głowę rasa
Azenu wyznacza Włosi nagrodę. Może usłyszy-
my ze źródeł włoskich, że ani ras Azem ani też
legjon śmierci nigdy nie istnieli, a są tylko
tworem zrecznej propagandy abisyńskiej, ma-
jącej na celu podniesienie ducha, zachwianego
ostatnimi zdradami. Może. Narazie jednak mo-
żemy wierzyć, iż abisyński Kmicie dobrze zale-
je ślad za skórę włoskiemu Chowańskiemu.
NEW.

Marsz na Aduę



Czołowe oddziały piechoty włoskiej, które zdobyły Aduę sfotografowane na kilka godzin przed atakiem.

Co ludzie robią z wygrasami pieniędzmi

W ostatnich czasach cała prasa donosiła
o szczegółach dotyczących tych wszystkich
którzy wygrali wielkie sumy na ostatniej lo-
terji. Pismo nasze podawało nawet szereg fo-
tografij osób które jak to mówią lekką rączką
zagarbły po paręset tysięcy złotych.

Byli tam różni ludzie: robotni, drobny ku-
piec, inżynier, handlowiec, nawet zakonnic. Gdy
się ich pytało, co zrobią z tak ogromną sumą,
każdy snuł wielkie plany na przyszłość. Ciekawe
jest jednak, jak w praktyce te plany się
realizują.

W Polsce żyją tysiące ludzi, którzy w os-
tatnich latach na loterji klasowej wygrali zna-
czne kwoty. Ponieważ mało kto potrafi ukryć
przed bliźnimi swoje szczęście, można było
zebrać dane dotyczące losów znacznej części
tych ludzi.

Okazuje się, że prawie wszyscy dobrze go-
spodarują kapitał. Miljoner z Częstochowy
kupił dom i prowadzi hurtowy interes, inny
z Zakopanego wybudował willę i prowadzi pro-

spierający pensjonat. Nauczyciel ze Lwowa prze-
rzucił się do przemysłu metalowego i dosko-
nałe mu się powodzi. Kobiety przeważnie ku-
pują nieruchomości. Charakterystyczne jest,
że rolnicy nie kupują ziemi, lecz przetrzucają
się do handlu lub przemysłu. W każdym razie
można z przyjemnością stwierdzić, że te kil-
kaczesiąt milionów, które rokrocznie dostają
się do rąk wygrywających na loterji — nie
idą na marne, lecz przeciwnie: tworzą nową
sferę zamożnych ludzi w społeczeństwie. Ciu-
guśnie 1-szej klasy 34 Loterji, które zaczyna
się już jutro, znowu znacznie obdarzą kraj ka-
pitalistami. Przypuszczalnie ic wszyscy, co wy-
grywają, a będzie ich więcej, aniżeli w poprze-
dnych loterjach, ze względu na nowoprowa-
dzone wygrane dzienne po 25.000 zł. każda,
potrafią też zużyć odpowiednio wygrane pie-
niądze.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi.

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — bele-
trystyka KLASYCZNA i lektura szkolna
oraz DLA DZIECI!

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Opalanie się — piegi — plamy

Zapewne niewiele pań, które z takim zapa-
tem starają się opalać na letnisku, czy też pod
czas zimowych sportów, zdaje sobie sprawę, na-
czem polegają te zmiany w kolorze skóry, zwa-
nie opaleniem się, czy też mniej sympatycznie,
a często łącznie z tym występujące piegi i pla-
my skórne. — Te zmiany w kolorze skóry pow-
stają w ten sposób, że występują w warstwie
podstawowej skóry brązowe punkciki, które są
ziarnkami pigmentu, a które natura wydziela
jako ochronę skóry przed dalszym szkodliwym
dla organizmu działaniem promieni słonecznych.
Jak z jednej strony piękne, równomierne opa-
lenie skóry jest objawem zdrowia i dodaje uro-
ku całej postaci, tak z drugiej strony piegi i
plamy oraz nierówno ustępujące opalenie jedy-
nie szpeci wygląd nawet najpiękniejszej twarzy.
— Dlatego przysparzają one, zwłaszcza te u-
porczywe piegi tyle zmartwień nejednej z pań,
zadzroszczącej innym białej, a przedewszyst-
kiem czystej cery. — Tem bardziej, że te piegi
są bardzo uporczywe i niełatwe do usunięcia.
Wiele jest przepisów i środków domowych na

usuniecie piegów i oczyszczenie skóry z plam i
innych usterek, ale prawie żaden nie daje ko-
nkretnych rezultatów, podobnie jak wiele szum-
nie reklamowanych preparatów kosmetycznych,
znajdujących się w handlu. — Natomiast z ca-
łym zaufaniem polecam Paniom, jako prawdzi-
wie skuteczny preparat nie tylko usuwający pie-
gi, plamy i t. p., ale ponadto idealnie oczyszczają-
cy i odmładzający cerę. Krem teatowy D-ra
Stenzla „Benignina“, który podobnie jak puder
„Benignina“ i mydło, dzięki swym wybitnym
właściwościom odmładzania naskórka stanowią
najwyższą klasę wśród artykułów toaletowych,
co stwierdziłem niejednokrotnie w mej prakty-
ce kosmetycznej.
Dr. R. S.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L.O.P.P.?
Jeśli nie jesteś — spełnij swój obowią-
zek i zostań nim podczas
XII-go Tygodnia L.O.P.P.
(13—20 października 1935 r.)

PASTA
DENS
Dokoonale
czyszczy zęby
Wzmacnia dziąsła
Odświeża oddech
WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE SP. AKC.

Na marginesie

Na wszystko jest sposób...

W „nieśmiertelnem“ z ogłoszeń piśmie
krakowskim dnia 14 bm. przeczytaliśmy: —
„Odstąpię dużą fabrykę środków spożywczych
dobrze wprowadzoną na Polskę. Zysk 80%“.

Co to znaczy? Od wielu lat podstawowych
artykułów spożywczych dostarczały nam kro-
wy i kury — dalszą „fabrykację“ masła, jaj
i śmietany stosują nasi dobrodziejcy — skle-
pikarze przy pomocy środków arcyprymityw-
nych — i żadnej specjalnej do tego celu wy-
wornii nie potrzebują. Czyżby jakiś przewrót?
W każdym razie warto się zainteresować —
tembardziej wobec możliwości 80%-owego za-
robku.

W epoce mechanizacji, gdy kwitnie kuł
ekonomji pracy i wysiłku, każdy wynalazek
jest cenny. Czyżby to nie rozkosznie było
skonstruować kieszonkowe krzeselko, spacero-
wy telefon i podręczny samolot? Ileż czasu,
sił i nerwów by się na tem zaoszczędziło.

Ale poco tak daleko fantazjować... Wyo-
braźmy sobie co za kolosalne ulepszenie w ży-
ciu mogłyby przynieść nieniszczące się skar-
petki. Ileby unikniono kompromitacji i dąsów
domowych! Albo talerze „wieczne“ — rzucił
człowiek w głowę bliźniemu, bliźni — galaretkę,
a talerz cały!.

To są wszystkie sprawy, o których prze-
ciętny mózg myśli z zachwytem, ale i lękiem.
Niepodobna — można poświęcić rozmyśla-
niom życie całe — i idei nie pohnie się ani o
krok naprzód.

Przepraszam! Tak było dotychczas — te-
raz jednak powstała oficjalna profesja wynalaz-
czków zawodowych. Nie prostszego jak so-
bie zamówić np. kieszonkowego robota — „fa-
chowiec“ usiadł, pomyśli i po pewnym czasie
obstałunek gotów.

Zainteresowani znajdują w tym samym nu-
merze wspomnianego na wstępie pisma wiele
mówiące ogłoszenia: „Wynalazki opracowuje
inżynier patentowy. Długoletnia zagraniczna
praktyka“.

Przeczytawszy to nietrudno zrozumieć dla
czego dotychczas nie udało się skonstruować
„perpetuum mobile“, rozwiązać kwadratury
kola, usunąć zapalność słomy i wogóle wiel-
błądowi przejść przez ucho igielne.

Poprostu inżynier — wynalazca siedział za
granicą. Ale teraz, gdy powrócił, ho, ho!

amik.

NADESLANE.

Hel. Rom.

Postępy robót przy budowie cmentarza - grobowca na Rossie w Wilnie

Ogrodzenie od strony cmentarza Rossa zaprojektowane jako żelazobetonowa ściana oporowa obudowana od strony grobowca lupanym kamieniem polnym, jest już bliskie ukończenia. Ogrodzenie od strony ul. Rossa zaprojektowane jako niewysoka (1,36 m.) ścianka z łamanego miejscowego kamienia również dobiega końca. Wymagane precyzyjne dopasowanie kamieni, nie zważając na stałe zatrudnienie do 20 kamieniarzy, powoduje powolne tempo robót. Jednocześnie zakładają się żelbetonowe fundamenty pod granitowe nagrobki wykonywane na Wołyniu i w Tatrach.

Właściwy grobowiec jest już częściowo zabetonowany i obecnie montuje się wewnętrzne olicowanie jego płytami granitowymi, nadesłanymi z Tomaszgrodu na Wołyniu. Płyty te wiążą się między sobą żelaznymi kotłami i klamrami i po precyzyjnym doposażeniu łączą się na cienkiej (do 2 mm.) taśmie ołowianej. W następnym tygodniu oblicowanie będzie ukończono i grobowiec będzie obudowany na 80 cm. grubą ścianą żelbetonową. Do wykończenia cmentarza będzie brakowało ułożenia ścieżek z łupanego granitu miejscowego, które to roboty będą w następnym tygodniu rozpoczęte.

Termin robót budowlanych wykonanych przez przedsiębiorcę W. Giedroycia będzie ściśle utrzymany.

W najbliższych dniach zaczną napływać dalsze (z przewidywanych 25 wagonów) partje granitów z Tomaszgrodu na Wołyniu, gdzie kilka kamieniołomów intensywnie pracuje nad wydobyciem szarego granitu i około 30 kamieniarzy nad ich obróbką. Z tego kamienia będą wykonane słupy do bram, kapliczka Matki Boskiej przy wejściu na cmentarz, głowice na ogrodzenie cmentarza, oraz poszczególne części nagrobków na mogiłach żołnierskich.

Największe trudności następczo od szukanie białego granitu potrzebnego na płyty nagrobkowe oraz podest otaczający główną płytę grobowcową. Po długich badaniach w okolicach Bielezak koło Moczulanek na Wołyniu okazało się, że odpowiedniej wielkości płyt tam wydobyc nie można. Poszukiwania zostały przeniesione do Tatr, i tam w miejscowości Brzeziny w odległości 8 km. od Zakopanego odnaleziono odpowiedni surowiec.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

Strajk taksówek dobiega końca?

Dzisiaj strajkujący taksówkarze mają otrzymać odpowiedź w sprawie starań o niezmińszanie dotychczasowej taryfy. O ileby odpowiedź wypadła po linii życzeń właścicieli taksówek, wyjechałyby one jeszcze dziś wieczorem na miasto.

Dwóch się bije — trzeci obrywa 50 kamienic pozbawionych wody

W 50-ciu kamienicach wileńskich, położonych w śródmieściu na ulicach, zaopatrzonych w wodociąg i kanalizację, brak jest wody. Z odkręcanych stałe kranów nie spada ani kropli. W ubikacjach stan sanitarny coraz bardziej pogarsza się.

Służące i dozorczy biegają w nerwowym podnieceniu z wiaderkami po ulicach i kupują wodę przy hydrantach miejskich.

Cóż się stało? Oto magistrat, chcąc właścicieli kamienic, zalegających za opłatami za wodę, zmusić do jak najrychlejszego wypłacenia należności, zamknął dostęp wody do ich posesy.

Zaległości za wodę, należne magistratowi, są znaczne i sięgają przeszło miliona złotych. Zadržania tego rodzaju dla poszczególnych kamienic nie są w wielu wypadkach sumy kilkadziesiąt tysięcy złotych. Właściciele kamienic zagrożonych nie są w stanie zdobyć się na taki ważny wydatek i na upomnienia zarządu miasta reagują bardzo drobnymi sumami.

Zarząd miasta natomiast, korzystając z uprzedzenia, zawartych w rozporządzeniu z roku 1934, stosuje radykalne represje które przedewszystkiem godzą w interes lokatorów.

wiec granitowy. Wydobycie i obróbka zostały zorganizowane przez kierownika robót granitowych p. Oskara Jurkiewicza z Warszawy. Wydobycie głównej płyty z czarnego granitu odbywa się w Kirsyczach koło Rokitna na Wołyniu.

Niezharmonizowaną z otoczeniem bramę cmentarza Rossa przeprojektował obecnie p. prof. Jastrzębski w Warszawie, projektodawca cmentarza — grobowca na Rossie. Przystąpienie będzie ona przebudowana jeszcze w bież. roku.

Ulica Rossa od wiaduktu kolejowego do Grobowca została uregulowana przez zarząd m. Wilna, i obecnie układa się na niej już jezdnia. Na zaulku Rossa wciąż jeszcze trwają roboty kanalizacyjne — wodociągowe, które muszą poprzedzać ułożenie jezdni.

Pewne zatrzymanie robót regulacyjnych i instalacyjnych powstało wskutek trudności sprzedaży wykupionych domów na posesjach przeznaczonych pod poszerzenie ulic. Obecnie domy te już rozpoczęto rozbierać, co pozwoli wkrótce na wykończenie robót i przystąpienie do ulżenia jezdni.

Święte miasto Aksum w rękach Włochów

Autentyczne tablice Mojżeszowe z 10-giem przykazań

RZYM. (Pat.) Prasa podaje następujące szczegóły zajęcia Aksum przez wojska włoskie:

Wczoraj o godz. 9-cj rano z rozkazu gen. Maravigna, dowódcy 2-go korpusu włoskiego, wojska włoskie weszły do miasta Aksum, które odległe jest o 30 klm. od Adui. Gen. Maravigna przyjął hold, złożony przez kler koptyjski oraz przywódców ludności okolicznej.

„Giornale d'Italia” informuje, że w Aksum, WEDLE PODANIA KOPTYJSKIEGO, PRZECHOWYWANE SĄ W KATEDRZE AUTENTYCZNE TABLICE MOJŻESZOWE Z 10-GIEM PRZYKAZAN.

Zajęcie tego miasta nastąpiło bezpośrednio po akcie poddania się, dokonanym wczoraj wobec gen. de Bono przez abuna (biskupa) Teophilosa, oraz przez miejscowego dedzaka (wojskowego dowódcę miasta).

Jeszcze przed zdobyciem Adui przez wojska włoskie, ludność miasta Aksum wysłała posłów do gen. Maravigna, zapewniając go o swej wierności wobec Włoch, wczoraj zaś członkowie miejscowej kapituły udali się do Adui, by złożyć hold gen. de Bono. Teophilos wygłosił przy tej okazji do gen. de Bono przemówienie, w którym powiedział m. in.: „WIEMY, ZE RZYM ZAWSZE BYŁ ŹRÓDŁEM CYWILIZACJI, RÓWNIEŻ W ODNIESIENIU DO NASZEGO KOŚCIOŁA I NASZEJ RELIGJI. MISJĄ RZYMU JEST PANOWANIE. MISJA TA WYNIKA Z WARTOŚCI I SIŁY IDEI RZYMU”.

Z zajęciem przez Włochy Aksum — pisze koresp. „Giornale d'Italia” — Abisynja traci swą „epokę duchową”. Należy podkreślić, — głosi korespondencja, iż wojska włoskie już od dawnego czasu mogły zawładnąć Aksum z bronią w ręku. Jednakowoż Włosi chcieli zająć to miasto dopiero wówczas gdy miejscowi przywódcy dobrowolnie poddadzą się władzom włoskim.

Stanowisko kleru koptyjskiego należy tłumaczyć jako akt buntu przeciwko dyspocyjnemu władztwu Addis Abeby.

Wpływ, jaki wywrze poddanie się Aksum na stan umysłów ludności koptyjskiej w Abisynji, będzie bardzo duży ze względu na to, iż Aksum, jako miasto święte, odgrywa wielką rolę w życiu religijnym abisyńskiej ludności wyznania koptyjskiego.

„Lavoro Fascista” w korespondencji z Adui informuje, że wczorajsza uroczystość wręczenia kluczy m. Aksum gen. de Bono posiadała specjalne znaczenie polityczne, albowiem kler koptyjski w Aksum korzysta z szczególnych przywilejów, które zapewniają mu wielką niezależność od cesarza.

W Aksum zamieszkują księża, mistrzowie (deftera), mnisi i seminarzyści, na czele kleru stoi abuna. Tytuł ten przysługuje prawnie tylko metropolicie, upoważnionemu przez patriarchę do kierowania kościołem etjopskim.

Wojska włoskie ze względu na znaczenie religijne miasta Aksum nie rozłożyły w nim obozu, lecz rozlokowały się pod miastem.

Drugi korpus armii włoskiej po zajęciu Aksum okupował tereny w odległości 30 klm. na zachód od tego miasta aż do podnóża Me debal Tabor, zaś pierwszy korpus posiada się na południe od Adigratu.

Atak wojsk włoskich na Adue



Pierwsze autentyczne zdjęcie z walk w Abisynji. Wojska włoskie atakują okolice Adui.

Nowoczesny Alchemik

Od najdawniejszych lat człowiek wytykał myśl, aby tajemniczym siłom, które nagromadziły w ziemi skarby, wydrzeć zagadkę robienia złota.

W tyglach, retortach i cylindrach mieszał dziesiątki pierwiastków, topił metale, kombinował najdziwniejsze mieszaniny.

Tajemnica złota nie doczekała się swego odkrywcy, a ludzie zrozumieli, że inna droga prowadzi do bogactwa: nie przez wydzieranie naturze praw, niemożliwych do poznania, lecz przez poszukiwanie szczęścia, które staje na drodze każdego człowieka, chociaż jeden, jedyny raz w życiu.

Nowoczesny alchemik, to gracz na loterii: nabywa los w centrali kolektury J. Wołanow, Warszawa, Marszałkowska 154 i wie, że nie on idzie do złota, lecz złoto do niego, bo W o l a n o w wzbogaca. — Konto P. K. O. 18814.

F-ma W. ROŻNOWSKI i J. KARAŚ
Baranowicze, ul. Nowogródzka 2, tel. 141

posiada na składzie RADJOODBIORNIKI P. Z. T. najnowszych modeli na 1936 rok. Ceny konkurencyjne, warunki b. dogodne. Przyjmuje się częściowo Pożyczkę Narodową.

Z muzyki

Poranek symfoniczny

Cykl koncertów symfonicznych, transmitowanych przez radio, rozpoczął się w ubiegłą niedzielę porankiem symfonicznym w sali Teatru Miejskiego.

Program był poświęcony kompozytorom naszego regionu, a więc: wykonał no utwory Moniuszki, Hollanda, Każyńskiego i Karłowicza. Jeżeli do tego programu trafiły tylko same najcenniejsze dzieła, to chyba można wytłumaczyć chęcią pokazania nieznanego utworu nieznanego również dotąd autora. Dotyczy to mianowicie symfonji Hollanda, wykonanego po raz pierwszy.

Nazwisko J. D. Hollanda łączy się z dziejami teatru operowego ks. Radziwiłła w Nieświeżu, gdzie Holland zajmował w drugiej połowie XVIII w. stanowisko kapelmistrza (był on autorem muzyki do operetty „Agatka“ z tekstem ks. Radziwiłła). Symfonia jego w stylu zbliżona do współczesnych mu wielkich klasyków wiedeńskich, Haydna i Mozarta, nie nosi jeszcze wpływu zdobyczy formalnych, tak genialnie ustalonych przez tamtych kompozytorów. Stąd pochodzi dość ubogie przeprowadzenie roboty tematycznej; miłe jednak wrażenie sprawia prostota pomysłów melodyjnych, nie pozbawionych swoistego wdzięku.

Z utworów Karłowicza też radzi byłibyśmy widzieć w programie któryś z jego poematów symfonicznych, będących istotnym wyrazem twórczości na szczebie wielkiego Krajana.

Jego serenada bowiem należy do najwcześniejszych dzieł Karłowicza — Moniuszko zato był reprezentowany przez piękne i wartościowe dzieła: uwerturę do op. „Paria“ i kantatę mitologiczną „Milda“.

Pieśni Każyńskiego, rzadko wykonywane, godnie dostrajały się do regjonalnego charakteru programu. Wszyscy wykonawcy koncertu wywiązały się ze swego zadania z pełnym powodzeniem.

Wileńska Orkiestra symfoniczna, w licznych komplecie, pod dyrekcją Adama Wyleżyńskiego rozbrzmiewała soczystością i starannie modulowaną dynamiką.

Doskonały wileński chór „Echo“ w kantacie „Milda“ miał akord czysty i pewną rytmikę.

Niezawodna śpiewaczka nasza, p. Wanda Hendrich, pięknie śpiewała solowe występy „Milda“ i pieśni Każyńskiego, dając szeroką frazę i dobrze wyczuły charakter tych kompozycji.

Słowem — poranek symfoniczny dostarczył słuchaczom wiele wrażeń artystycznych, a jeżeli i odbiór radiowy był również dodatni, to należy uważać inaugurację koncertów symfonicznych w tym sezonie za najzupełniej pomyślną.

Zastępca.

Jedz ryby — będziesz zdrow jak ryba

Katastrofa w Ameryce



Szalejący orkan wyrządził nieobliczalne straty na wyspach Bahama w Stanach Zjednoczonych. Na zdjęciu nieszczęśliwa rodzina, pozbawiona dachu nad głową.

Nadmierne procenty „Kresowji“

Komisarz rządowy przyjmuje zażalenia

Sprawa nadmiernych procentów lombardu „Kresowja“ weszła nareszcie na drogę rychłej likwidacji. Ministerstwo Skarbu mianowało, jak już donosiliśmy pokrótce wczoraj, komisarza rządowego, którego zadaniem jest stać na straży odpowiednich ustaw i przepisów oraz dobra szerokiej rzeszy klienteli lombardu.

Fakt mianowania komisarza rządowego wskazuje na to, że władze skarbowe, które wydały koncesję na prowadzenie lombardu, uznały potrzebę stałej i bezpośredniej kontroli gospodarki „Kresowji“. Jak dotychczas bowiem ograniczała się tylko do corocznej rewizji ksiąg, przeprowadzanej przez kontrolerów Ministerstwa Skarbu.

Uprawnienia i kompetencje komisarza są duże. Będzie on przede wszystkim wglądał w codzienny bieg spraw lombardu i korygował niedopatrzania, niedokładności i ewentualną złą wolę.

Każdy z klientów lombardu „Kresowja“, który będzie miał wątpliwości co do słuszności postępowania tej „instytucji“, może a nawet powinien udać się do

komisarza i sprawę mu szczegółowo przedstawić.

Zapytany przez nas telefonicznie p. naczelnik Roman Szczęsny, który jest komisarzem rządowym lombardu, oświadczył, że będzie urzędował w lokalu „Kresowji“ i załatwiał osobiście sprawy co czwartek w godzinach od 17 do 19.

Należy przypuszczać, że p. komisarz Szczęsny, spełniając gorące życzenia klientów „Kresowji“ skłoni przede wszystkim lombard do uwidaczniania na kwitach zastawowych sumy odpłacanych procentów. „Kresowja“ bowiem od początku swego istnienia unika zdecydowanie wszelkich pokwitowań, któreby mogły wykazać wysokość pobieranych procentów. Nie wątpimy, że p. komisarz położy wreszcie kres tej podejrzanej „dyskrecji“.

Klientela lombardu „Kresowja“ powinna już teraz żądać przy wpłacie procentów od administracji pokwitowań, które pozwolą im zorientować się w wysokości pobieranych przez tę instytucję procentów. (w)

TRAWIENIE REGULUJĄ zioła „CHOLEKINAZA“
H. Niemojewskiego
Nr. 1 — przy rozwolnieniu, Nr. 2 — przy zaparciu,
Nr. 3 — przy uporczywym zaparciu.

Kurjer sportowy

Z Polskiego Związku Hokeju Lodowego

Z programu najbliższych prac Polskiego Związku Hokeja Lodowego wyjmujemy następujące ciekawsze fragmenty.

Z końcem listopada lub na początku grudnia odbędzie się 10-dniowy (cw. dwutygodniowy) obóz przedolimpijski w Katowicach. Na czas trwania obozu PZHL zamierza sprowadzić do Katowic po jednej drużynie wiedeńskiej i budapeszteńskiej dla rozegrania łącząc czterech spotkań z naszymi zawodnikami.

Szkolenie instruktorów sportowych dla Polaków zagranicą

Światowy Związek Polaków z Zagranicy zamierza zorganizować trzytygodniowe kursy przodowników oraz instruktorów narciarskich, jak również kursy domowego wyrobu sprzętu narciarskiego.

Kursy te odbędą się w kraju w okresie od 10 do 31 stycznia 1936 r.

Na kurs przodowników narciarskich przyjmowani będą narciarze polscy z zagranicy w wieku od 16 do 26 lat. Absolwenci kursu otrzymają świadectwa instruktorskie.

W kursie domowego wyrobu sprzętu narciarskiego mogą wziąć udział Polacy z zagranicy w wieku od 16 do 26 lat, czynnie pracujący w organizacjach polskich.

Światowy Związek pokryje uczestnikom kursu nie tylko koszty organizacyjne, lecz i utrzymanie, a ponadto zapewni im zniżki na przejazdy kolejowe w Polsce.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Światowy Związek za pośrednictwem centralnych orga-

Po obozie w grudniu przybędzie do Katowic na 2 mecze drużyna berlińska B. S. C.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zamierza zorganizować w okresie od 7 do 21 stycznia kurs przodowników w hokeju. — Instruktorów i trenerów na ten kurs wyznaczy PZHL.

W ogólnym — polskiej konferencji na temat kalendarza imprez zimowych, która odbędzie się w Krakowie 19 bm. delegatem PZHL będzie kapitan sportowy, prokurator Kulej.

nizacji sportowych na terenach zagranicznych do dnia 15 listopada br.

List do Redakcji

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie mojej odpowiedzi na notatkę „Jak pracuje Zarząd Wil. Okr. Związku Piłki Nożnej“, zamieszczonej w dziale „Kurjer Sportowy“ z dn. 13 bm.

W odpowiedzi na apel Zarządu Wil. Z. O. P. N., skierowany m. in. i pod moim adresem, zmuszony jestem wyjaśnić, że:

1) brak quorum z racji mojej obecności nie był spowodowany na dwóch poprzednich zebraniach Zarządu, a tylko na ostatnim, w dniu 11 bm., gdyż na poprzednim byłem obecny i quorum nie można było si ędzieć nie z mojej winy.

2) pięć czy sześć razy przychodzę na zebrania jako członek Zarządu Wil. Z. O. P. N. w obecnej kadencji i odchodziłem z kwitkiem spowodu braku quorum, niekiedy nawet spowodu nieobecności „Prezydium“;

3) zawiadomienie o zebraniu w dn. 11 bm. otrzymałem tegoż dnia, na 3 godziny przed terminem posiedzenia;

4) Wil. Z. O. P. N. posiada w statucie wyraźny paragraf, głoszący, iż członek, który nie przychodzi na posiedzenia, Zarząd skreśla z swojego grona i dokooptowuje na jego miejsce innego.

Uważam umieszczenie w prasie wzmiankowanego komunikatu Wil. Związku O. P. N. za tendencyjne, a w myśl życzeń autora komentarza do tego komunikatu „składam ostatecznie rezygnację“ z godności członka Zarządu.

Racz Pan przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mego najgłębszego poważania.

St. Bajbakow.

Wilno, 15 października 1935 r.

Dop. Red. Sport. Zamieszczając list otwarty członka zarządu Wil. ZOPN p. St. Bajbakowa, uważamy, iż postąpił on słusznie. Rezygnacja p.

Bajbakowa jest spowodowana uczciwym zażaleniem drażliwej sprawy. Mało jest mieć chęć do pracy, trzeba mieć na to dużo czasu, a obecni członkowie Zarządu z małymi wyjątkami, lekceważą obowiązki sportowe i dlatego właśnie kuleje sport wileński, a na walnych zebraniach poszczególnych związków wybiera się z zasady albo wyższych dygnitarzy, albo też ludzi pełnych szczerych chęci, ale niemających czasu.

Są to anormalne warunki pracy sportowej. Jesteśmy głęboko przekonani, że to co zaszło w tegorocznej kadencji Zarządu Wil. Z. O. P. N. stanie się przestroga dla innych organizacji sportowych, które muszą przywiązywać większe znaczenie do wyboru swych władz.

Przywiązanie p. Bajbakowa do sportu jest wielkie, a jeżeli zechce to radzimy mu poświęcić się pracy w klubie, a owoce i zasługi będą o wiele większe.

Nowe apteki w Wilnie

Jak już niedawno podawaliśmy, w sferach mia rojalnych powstał projekt udzielenia koncesji na otwarcie dwóch nowych aptek w Wilnie.

Projekt ten spotkał się ze sprzeciwem ze strony Wileńsk. Towarzystwa Farmaceutycznego. Magistrat również, zapytany o opinię w tej sprawie uważał iż wobec ogólnego kryzysu i zmniejszonego przeto korzystania przez ludność z pomocy leczniczej, powiększenie liczby aptek w Wilnie (obecnie jest 22) — nie jest wskazane. Jednocześnie magistrat zaznaczył, iż w wypadku o ile sprawa otwarcia nowych aptek jest przesądzona, otwieranie je należy nie w śródmieściu, gdzie apteki są rozlokowane gęstą siecią, lecz na przedmieściach. Mianowicie magistrat wypowiedział się za ul. Wilkomierską w jej środkowym odcinku oraz za ul. Subocz, w pobliżu dzielnicy Markucie.

Urząd Wojewódzki nie podzielił jednak zdania magistrata i ogłosił konkurs na otwarcie nowych aptek: jednej przy ul. Wilkomierskiej, drugiej zaś w śródmieściu przy ul. Jagiellońskiej.

Zgłoszony przez magistrat sprzeciw spowodował, iż jedna z nowych aptek, mianowicie przy ul. Jagiellońskiej byłaby położona zbyt blisko od istniejącej już z górną 20 lat apteki miejskiej, nie został uwzględniony przez Urząd Wojewódzki, który stanął na stanowisku, iż apteka miejska, jako bezkoncesyjna, nie jest ściśle związana z obecnym miejscem jej siedziby.

Konkurs się odbył i koncesje na otwarcie nowych aptek przyznano: przy ul. Jagiellońskiej p. Naleczowi i przy ul. Wilkomierskiej p. Pleskaczewskiemu.

Dowiadujemy się, iż Zarząd Miejski, uważając, że otwarcie apteki przy ul. Jagiellońskiej podważyłoby egzystencję apteki miejskiej i utrudniłoby wywiązywanie się z obowiązku okazywania pomocy leczniczej ludności, wystosował sprzeciw do p. min. Opieki Społ. (f).

Niedzielne mecze Ligowe

w Warszawie Polonja — Warta, sędziuje p. Rutkowski;

w Krakowie Wisła — Ruch, sędziuje p. Krukowski;

w Lwowie Pogoń — Cracovia, sędziuje p. Muskat.

w Łodzi LKS. — Śląsk, sędziuje p. Trygalski;

Jak pozbyłam się zmarszczek w wieku 60-u lat i osiągnęłam wygląd młodszego o 20 lat



„Liczę już 60 lat, wiek w którym kobieta przeważnie nie dba już o powabny wygląd. Lecz zachciało mi się, wyłącznie przez ciekawość, wypróbować na mej pomarszczonej i zniszczonej twarzy działanie Odżywczego dla Skóry Kremu Tokalon.

Łatwo sobie wyobrazić moje zdumienie, gdy po miesiącu takiej pielęgnacji powiedziano mi wręcz: „Pani młodzieje“. Zachęcona temi uwagami, wytrzymałam i w przeciągu 5-ciu miesięcy stał się cud: każdy kto mnie widzi obecnie mówi, że wyglądam najwyżej na 40—45 lat. Cera moja jest czysta i piękna, lekko zaróżowiona i mam zaledwie cieną zmarszczkę. Cudowne!

Sądząc z tego, gdyby wszystkie kobiety zechciały używać waszego Kremu Tokalon, nie byłoby już wcale starych babek“.

Uwaga. Autorka powyższego listu woli nie wyjawiać swego nazwiska, lecz jej oryginalny list jest w każdej chwili do obejrzenia. Odżywczy Krem Tokalon zawiera wysoce odżywcze składniki, które, według zdania wielkich specjalistów, są potrzebne skórze, by utrzymać ją świeżą, jędrną i pozbawioną zmarszczek. Należy używać Odżywczego Kremu Tokalon różowego co wieczór, białego zaś co rano. Po jednej nocy już będzie Pani zdumiona i zachwycona rezultatem. Ręczymy za wynik, w przeciwnym razie zwracamy pieniądze.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczku na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax oddział 11-M Warszawa, ul. Traugotta 3

Kurjer Oświatowy i Szkolny

pod redakcją Jana Dracza

Celowe zarządzanie

Całokształt działalności szkoły składa się z dwóch zasadniczych dziedzin. Pierwsza z nich, najważniejsza, to nauczanie i wychowywanie młodego pokolenia, druga wtórna, lecz także konieczna, to ogół czynności administracyjnych, związanych z normalnym funkcjonowaniem szkoły, jako osoby prawno-publicznej. Czynności dotyczące strony formalnej, obejmujące działalność planowania pracy i akcji sprawozdawczo-kancelaryjnej winny być zorganizowane w takich rozmiarach, ażeby nie odrywały zbyt wiele nauczycielstwa od jego istotnych funkcji dydaktyczno-wychowawczych. Tymczasem w ostatnich czasach nastąpiło wyraźne załamanie się tej równowagi. Pod naciskiem niższej administracji szkolnej szkoła zaczynała się coraz mocniej biurokratyzować. Za sprawdziany w tej dziedzinie mogą służyć nie tylko dzienniki podawcze, prowadzone przez kierowników szkół, a pęczniejące z każdą stroną od coraz więcej otrzymywanych i wysyłanych pism, nietylko te masy okólników, zarządzeń i ankiet, nieraz humorystycznych, o pseudonaukowym podejściu, lecz także Księgi Protokółów Rad Pedagogicznych i Książki zarządzeń kierowników poszczególnych szkół wieloklasowych, zawierające materiały przefiltrowane z Inspektoratów Szkolnych.

Poza działaniem kancelaryjno-sprawozdawczym szczególnie modnym stało się planowanie pracy, posunięte nieraz zbyt daleko. Poza normalnie potrzebne i posiadającymi swoje uzasadnienie rozkładami rocznym materiału naukowego z podziałem na miesiące, nauczyciel sporządzał jeszcze tygodniowe i dzienne rozkłady, oraz pisał drobniaki, weksle, konspekty do każdej lekcji. Poza to w czasie zabierało mu sporządzanie ogólnych planów wychowawczych, zgodniających wszystkie działy i czynności wychowania, oraz materiały i metody postępowania wychowawczego. Jeśli do tego dołączyć liczne posiedzenia o najrozmaitszych celach i charakterze, połączone z obszernymi protokołami, sprawozdaniami i nadmiernym nieraz gadulstwem, to będziemy mieli przybliżony obraz przeładowania i przepracowania nauczycielstwa temi wtórnymi czynnościami swego zawodu.

Nic też dziwnego, że opinia zorganizowanego w ZNP nauczycielstwa od dłuższego czasu domagała się daleko idących uproszczeń w tej dziedzinie, któreby w sumie przyczyniły się do odbiurokratyzowania szkoły. Uznały to i Władze Szkolne. Dlatego też zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. sygnalizowane przez Agencję „Iskra”, które ukazało się w ostatnim Dzienniku Urzędowym, zamieszczające szereg postanowień, znoszących przerost biurokracji w szkole, należy uznać za bardzo celowe i na czasie. W okresie kiedy sytuacja szkolna jest bardzo ciężka i nauczycielstwo trudem pracuje w przepelnionych klasach, należy wszystkim uczynić, ażeby maksimum swego czasu i wysiłku było w stanie poświęcić wyłącznie pracy dydaktyczno-wychowawczej. Przytem należy wyrazić jeszcze jedno życzenie, aby ogniwa niższej administracji szkolnej, interpretujące wydane zarządzenie Ministerstwa, starały się wnikać ściśle we właściwe intencje ustawodawcy, od wiarą bowiem ministerjalnego do zwykłego nauczyciela jakże daleka jest droga...

Niewątpliwą zaś intencją tego zarządzenia jest zasada, że pomiędzy nauczycielstwem i jego twórczą pracą szkolną nie powinna wyrastać żadna papierowa biurokratyczna fikcja.

I. S. Z.

Próby realizowania wychowania gospodarczego w szkole powszechnej

W okresie kryzysu, który bezpowrotnie wytracił z równowagi przedwojenne formy gospodarstwa, właściciele wszelkich niemal warstwach pracy, a rolniczych w szczególności, znaleźli się w sytuacji poszukiwania nowych dróg i sposobów gospodarowania.

Taki stan rzeczy odbił się szczególnie ujemnie na wsi, najmniej predysponowanej i przygotowanej do wyzyskania elastycznych form koniunkturalnej gospodarki, echującej dzisiejsze życie gospodarcze.

Nie więc dziwnego, że na czoło zagadnień szkolnictwa wysuwa się sprawa takiego wychowania, którego celem byłoby wychowanie nie tylko człowieka o ogólnie ludzkich zasadach, i czynnego obywatela państwa, ale i obywatela zdolnego do prowadzenia rodzinnej warsztatu pracy, przystosowanego do zmiennej koniunktury gospodarczej.

Obecnie troską wielu działaczy społecznych i pracowników szkolnictwa powszechnego jest znalezienie takich sposobów organizowania pracy szkolnej i pozaszkolnej, oraz dobrane takiego materiału treściowego w nauczaniu i wychowaniu, któreby w efekcie realizowały hasło wychowania gospodarczego.

Sądzę, że dla wielu ciekawym byłoby pokazanie dorobku pracy i wyników doświadczeń poczynionych w jednej ze szkół.

Objektem obserwacji piszącego te słowa jest 2-klasowa publiczna szkoła powszechna w Baranicach, pow. wilejskiego, szkoła najniższego stopnia organizacyjnego i pracująca w

środowisku wiejskim, a więc szkoła typowa dla naszych terenów. Szkoła o programie gospodarczym pracuje od roku, a nakreślony plan pracy ma być zrealizowany w okresie dwuletnim. O dotychczasowych wynikach tej pracy świadczy fakt, że na Powszechnej Powiatowej Wystawie „Kiermasz w Wilejce” 20 — 22 września 1935 r. za wystawione własne ekspozyty szkoły uzyskała „List pochwalny” oraz „Dyplom uznania” za uprawę i zbiór ziół leśnych. „List pochwalny” za hodowlę królików rasy „Angora”, „List pochwalny” za hodowlę kur rasy „Karmazyn”, oraz 2 nagrody rzeczowe (2 znaczki drewniane).

Jest to efekt zewnętrzny szkoły realizującej program gospodarczy, tem więcej poważny, że uzyskany w konkurencji ze społeczeństwem dorosłym.

Fakt uzyskania nagród posiada tutaj trześciorzędne znaczenie, służy tylko do naświetlenia rozpatrywanego zagadnienia jakim jest próba realizowania programu wychowania gospodarczego w szkole powszechnej na terenie wymienionej szkoły.

Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na przedstawienie programu pracy jak i założeń wychowawczych, dlatego ograniczę się tylko do podania najogólniejszych wniosków wynikających z działalności omawianej szkoły.

1. Praca gospodarcza młodzieży szkolnej winna być oparta o samorząd szkolny o cechach spółdzielczo — kolektywnych.

2. Grupą w pracy gospodarczej jest bar-

dziej odpowiedni zespół, a nie klasa. Zespół łączy dzieci zainteresowane w danym rodzaju pracy i daje większą gwarancję pracy z poczuciem odpowiedzialności.

3. Gospodarstwo szkolne jest naturalnym czynnikiem wiążącym dziecko ze szkołą. A cel nauki szkolnej staje się bardziej zrozumiały dla dziecka, gdyż gospodarstwo szkolne może dostarczyć materiału do tematów lekcji.

4. Dziecko, które wyszło z wieku szkolnego i opuszcza szkołę, otrzymać winno egzemplarz hodowlany, lub nasiona roślin, aby mogło dochować się rezultatów pracy na własny użytek. Będzie to jeszcze jeden czynnik większego związania go ze szkołą, gdyż niewątpliwie szukać będzie ono rad fachowych w szkole i łączyć będzie mogło własne interesy z samorządem szkolnym.

5. Założenia, materiały i program gospodarczy szkół o różnych stopniach organizacyjnych będzie musiał być różny.

6. Tylko szkoła w środowisku wiejskim posiadająca ziemię, może z pożytkiem realizować program gospodarczy.

7. Szkoła może tylko takie objekty gospodarstwa prowadzić do jakich ma przygotowane przynajmniej teoretycznie siły nauczycielskie.

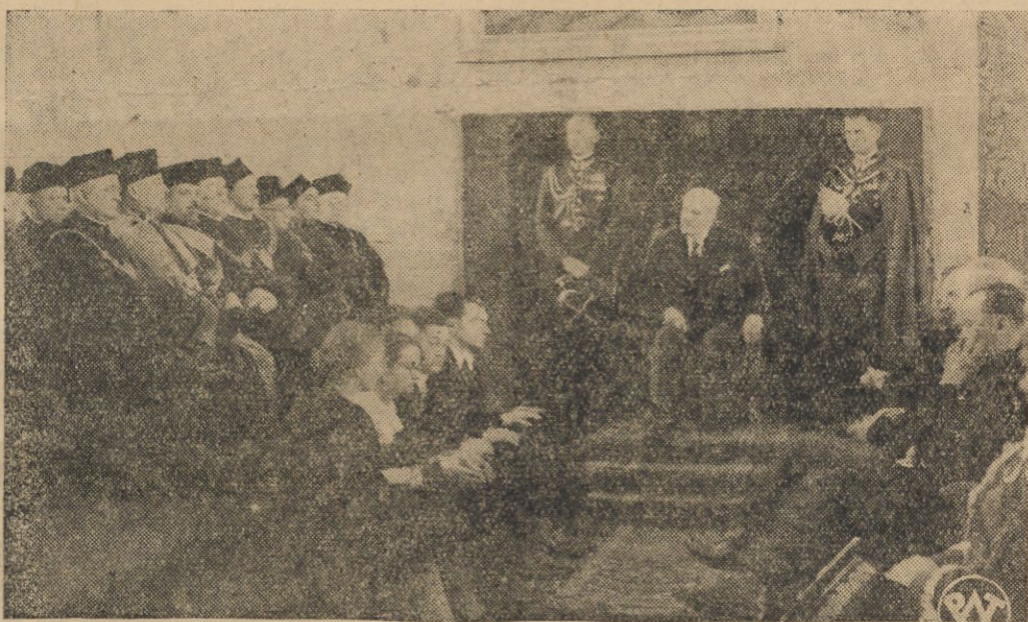
8. Objekty hodowlane cieszą się większym powodzeniem tak i udzielić jak i rodziców niż uprawne, a poszczególne objekty gospodarstwa.

Hodowla kur, królików ras przemysłowych, uprawa ziół leczniczych przy odpowiednim wykorzystaniu ogródka szkolnego oraz zbiór ziół leczniczych ze stanu dzikiego, są objektem najbardziej odpowiednim w gospodarstwie szkół powszechnych.

Ponieważ trzeba się liczyć z psychiką dzieci, która domaga się rezultatów pracy osiągniętych w dość krótkim okresie czasu, a także z możliwościami gospodarowania na niewielkim kawałku ziemi, dlatego trudno pomyśleć o takich hodowlach w szkole, które potrzebują się do poznania dzieciom, wymagają jednak długiego czasu i kosztów. Poza wyżej wymienionymi wnioskami istnieje jeszcze cały szereg kwestyj wymagających obserwacji i rozważania, szczególnie natury organizacyjnej i gospodarczej.

M. Malesza.

Święto Uniwersytetu Warszawskiego



Fragment z uroczystości nadania imienia J. Piłsudskiego. Po lewej stronie P. Prezydenta R. P. — Senat Uniwersytecki, na prawo członkowie rządu, na stopniach studenci.

Z działalności Ruchomych Uniwersytetów Ludowych na terenie Wileńszczyzny

Ruchome Uniwersytety Ludowe, mające za zadanie rozbudzenie zainteresowań w kierunku zagadnień oświatowo-społecznych, prowadzi Akademię Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od lat trzech.

Ruchome uniwersytety ludowe organizowane w czasie ferij letnich i świątecznych powiatów i miasteczkach były przyjmowane przez ludność z zainteresowaniem, wyrażając się stosunkowo dużą ilością słuchaczy. Tematy odczytów, ujęte w cyklu, ilustrowane przezroczkami, dawały przekrój życia współczesnego i minionego, a przeważały zagadnienia użyteczne (higiena).

Dorobek dotychczasowych Ruchomych Uniwersytetów Ludowych, prowadzonych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie przedstawia się następująco:

— Podczas czterech dotychczasowych wypraw Ruch. Uniw. Lud. wygłoszono w 101 miejscowościach 457 odczytów na terenie woj. wileńskiego (pow. dziśnieński i brasławski) i nowogródzkiego (pow. woleżyński). Frekwencja ogólna wyraża się cyfrą przeszło 15.000 osób. Frekwencja w niektórych miejscowościach dochodziła do 500 osób.

W roku bieżącym Ruch. Uniw. Lud. trwał od 14 do 27 lipca i działał na terenie pow. wileńskiego (woj. wileńskie) w gminach: kurzenieckiej, kościeniewickiej, ilskiej, wiazyńskiej, ko-

łowieckiej, wojstomskiej, żodziskiej i wiszniewskiej oraz od dn. 15 sierpnia do dn. 12 września na terenie pow. szczuczynskiego (woj. nowogródzkie) w gminach: ostrzyńskiej, szczuczynskiej i kamionkowskiej.

Tematy odczytów były następujące: 1) O ludziach dawnych i dzisiejszych, 2) Higiena osobista i jaglica, 3) Alkoholizm i jego wpływ na człowieka, 4) Gruźlica, 5) Choroby weneryczne, 6) Jak ludzie żyją na świecie, 7) O tajemnicach ziemi, 8) O wodach i morskich dziwach, 9) Przegląd ras ludzkich, 10) Bajki.

Wyniki pracy tegorocznej dadzą się ująć w następujących cyfrach: — Ogółem objęto 11 gmin, wygłoszono w 56 miejscowościach 291 odczytów, używając na to 123 godzin odczytów. Odczytów wysłuchało 6.870 osób.

Dotychczasowe wyniki prac Ruch. Uniw. Lud. wykazały, że ludność wsi i miasteczek chętnie jest wiadościami ze świata. Liczna frekwencja na odczytach, które z zasady odbywają się w dni powszednie wieczorem, świadczy, że przy odpowiednim stałym nakładzie energii społecznej w tego rodzaju akcji, zagadnienie kulturalne podniesienia wsi wileńskiej uległoby częściowemu rozwiązaniu.

Wszelkich informacji, związanych z zagadnieniem Ruch. Uniw. Ludow. zasięgnąć można w sekretariacie Akadem. Koła P. M. S., ul. Wileńska 23 m. 9 w godz. 10—15 codziennie.

KRONIKA SZKOLNA

— Z działalności Grodzkiej Komisji do Spraw Konferencji Pedagogicznych. Na posiedzeniu Grodzkiej Komisji do Spraw Konferencji Pedagogicznych w dniu 27. 9. br. została ustalona strona organizacyjna i programowa pracy samokształceniowej — badawczej nauczycielstwa szk. powsz. m. Wilna. Będzie ona realizowana przez 16 sekcji, których głównym zadaniem będzie pogłębianie pracy dydaktycznej — wychowawczej w związku z realizacją nowych programów szkolnych. Przedmiotem prac sekcji będą między innymi następujące zagadnienia:

1. Znaczenie środowiska i regionu w pracy dydaktyczno-wychowawczej. 2. Prace piśmienne w szkole w-g nowych programów. 3. Organizacja pracy dydaktyczno-wychowawczej w kl. 4 i 7. 4. Analiza podręczników — pobranych przez szkołę. Organizacyjne posiedzenia wszystkich sekcji, za wyjątkiem sekcji nauczania religii, śpiewu, wychowania fizycznego i kierowników szkół, odbędą się w dniu 23 bm. (środa) o godz. 17, przyczem konferencje sekcji klasowych odbędą się w publ. szk. powsz. Nr. 3, zaś konferencje sekcji przedmiotowych w szk. powsz. Nr. 21. Całokształtem omawianej pracy kieruje Zarząd pod opieką p. insp. St. Starościaka i p. insp. Makarewicza.

— Konferencja opiekunów szkolnych Kół LOPP. W dniu 17 bm. w publ. szk. powsz. Nr. 10 odbędzie się o godz. 18 konferencja opiekunów szkolnych Kół LOPP.

— Z życia Ogniska ZOS. w Wilnie. — W dniu 12 bm. odbyła się w lokalu Ogniska przy ul. Zygmuntowskiej 4 uroczystość otwarcia roku szkolnego Zakładów Wychowawczych Związku Osadników w Wilnie.

— „System poleski”. — W ostatnich numerach „Głosu Nauczycielskiego” — Centralnego Organu Z. N. P. ukazał się cykl artykułów, p. t. „System Poleski”, omawiający nie normalne stosunki na Polesiu pomiędzy nauczycielstwem i administracją szkolną.

— Ważne Zebranie Oddziału Grodzkiego Z. N. P. odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 17 w lokalu Związku przy ul. Zygmuntowskiej 4. Porządek dzienny przewiduje 3 referaty i wybory władz oddziału.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Trzeba życie organizować, a nie biurokratyzować

(W związku ze sprawą chałupnictwa)

Artykuł ten zamieszczamy jako dyskusyjny (Red.).

W „Kurjerze“ z dnia 29 września r. b. w artykule „O parjasach pracy“ p. J. M. doszedł do wniosku, że, aby ulżyć doli kilkuset tysięcy chałupników, wystarczy „wprowadzenie ustawy chałupniczej“.

Postulat bardzo aktualny — ale czy nie chybiony? Czy to cokolwiek pomoże? Czy zlikwiduje wyzysk chałupnictwa, uprawiany przez wielkie firmy? Łudzić się tem mógłby chyba tylko ten, kto nie ma przed sobą innych materiałów jak jeno „Mały Rocznik Statystyczny“. A przecież muszą tu wejść względy społeczne i prawne — nie tylko same dane cyfrowe oficjalne.

Kontrola pracy chałupników byłaby niewykonalna w praktyce. Wobec konkurencyjnej walki o byt wielkiej masy chałupników nie dałby się utrzymać jakikolwiek minimalny stały cennik pracy. Naruszenia jego nikt nie mógłby stwierdzić. Poza to jest dużo chałupników, którzy pracują „przychodząco“ na cudzym warsztacie za zwrot kosztów jego amortyzacji lub przez znajomość, pokrewieństwo, z łaski etc. Znam np. pierwszorzędnego krawca, który chcąc uchylić się od obowiązku płacenia różnych danin i świadczeń zawodo wych, szyje na maszynie swej zamężnej siostry w jej mieszkaniu — tak że izba rzemieślnicza z skarbową nie mu zrobić nie mogą. Bo przecież prawa do pracy nikomu odmówić nie można. I żadna władza nie może zabronić klientom korzystania z usług takiego nielegalnego rzemieślnika. Nie można byłoby również skontrolować, czy taki chałupnik nie pracuje w nocy. Prosto dla przestrzegania takiej ustawy — trzeba byłoby każdemu chałupnikowi przydzielić nieodstępnie towarzysza w postaci czujnego policjanta.

Wobec tego wprowadzenie ustawy chałupniczej przy dzisiejszym stanie chałupnictwa — byłoby tylko nowym krokiem w zawrotnie szybkim i zastraszającym postępie biurokratyzacji naszego społeczeństwa — przeciwko czemu tak ostro wypowiedział się swego czasu p. min. Kościłkowski. Byłby to we narzekania, nowe skargi, nowe formułarze, nowa pisanina — a korzyści prawie żadnej — analogicznie jak z kasami chorych, ZUPU-ami etc.

Musimy się organizować, a nie biurokratyzować. To są rzeczy bardzo różne i dalekie od siebie. Trzeba się ze wstydem przyznać, że jesteśmy społeczeństwem niesłychanie słabo zorganizowanym — a statutów i ustaw całe stopy leżą u nas na... etażerkach. Lubimy operować frazesami i paragrafami ustaw do tego stopnia, że ów papierowy zapal zaślepią nam umysły, utrudniając krytyczne spojrzenie na rzeczywistość. Na

lomiast wcale nie umiemy organizować sobie życia. W tem cały sęk — cała przyczyna naszej niemocy. Więc uczmy się sami i uczmy młodzież organizacji życia — zamiast wzdychać do coraz to nowych ustaw, do coraz większej jego biurokracji.

O chałupnikach trzeba powiedzieć tyle, że w XX wieku tego rodzaju „pracownicy“ istnieć nie mogą — jako rzecz potworna, obrzydliwa i przestarzała. W imię dobra cywilizacji należy ich zlikwidować, a nie ochraniać, nie konserwować i hodować przy pomocy odpowiedniej ustawy. Instytucja chałupnictwa jest zbyt nienormalna, aby ją ustawowo utrwalać na kanwie historii. Przeciwnie to „parjaszy“, kompromitujące ludzkość — tak samo jak żebracy, wróżbici etc. I z nich mielibyśmy stworzyć nową ustawową klasę społeczną?! Gdzie logika i postęp!? Czy bez tego mało mamy klas? mało jałowej ich walki? Sama nazwa — „chałupnicy“ — mówi za siebie.. Chałupa (!) jest po to, aby w niej człowiek mieszkał i odpoczywał po pracy — a nie po to, żeby pracował w nieodpowiednich jej warunkach, jak to by to za dawnych „dobrych“ czasów.

Chałupników musimy zorganizować poza chałupą — czyli musimy zorganizować spółdzielnie pracy, przytem urządzić je w ten sposób, aby każdy ich członek mógł z czasem dorobić się własnego porządnego warsztatu — i z „parjasa pracy“, z żebraka pracy, z chałupnika — stać się samodzielnym normalnym rzemieślnikiem. A tedy nie przez ustawy droga prowadzi, ale przez wychowanie. Nie z góry — ale od dołu. Psychikę ciasnego chałupnika — indywidualisty, sobka, konkurującego ze swoim bliźnim o groszowy zarobek — trzeba przekształcić w psychikę ubogiego wprawdzie, ale rzetelnego i solidarnego rzemieślnika — spółdzielcy. Tylko spółdzielczość, niosąca na czele swych hasel walkę ze współzawodnictwem, może położyć kres pauperyzacji rzemiosła. Nigdy zaś nie osiągnie tego ustawa ochronna i reglamentacyjna, rozciągnięta

ewentualnie nad dzisiejszym oplakalnym „status quo“. Najistotniejszą niedolą naszego chałupnictwa jest właśnie współzawodnictwo, konkurencja — walka o grosz — za wszelką cenę. W tych warunkach ustawa byłaby beznacelnym papierkiem — a próba wykonania jej jałowym biurokratycznym zgrzytem. Jedynie propaganda spółdzielczości na terenie ubogiego rzemiosła może tutaj wydać jaki taki rezultat pozytywny.

Trzeba wychować nowy typ rzemieślnika, śpiesząc mu z pomocą bardziej konkretną aniżeli litera ustawy ochronnej, której wprowadzenie pociąga zwykle więcej kosztów niż przynosi pożytku. Wychowaniem tem powinien w pierwszym rzędzie zająć się Fundusz Pracy, który dotąd jeszcze nie zdefiniował należycie swojej roli społecznej. Byłoby to akcja o wiele właściwsza i stosowniejsza, niż dzisiejsze sentymentalne szopki i tkliwe scenki z „działalności dla bezrobotnych“ — albo t. zw. „roboty świetlicowe“. Uboga bezrobotna młodzież ma przyszłość przed sobą — chce żyć, a nie bawić się w świetlicach. Tragizm jej nie da się ukoić ani uspić dźwiękami patfonu w świetlicy. Pomóżcie jej żyć — a ona sama potrafi się bawić... bez nianki..

Nasze szkoły zawodowe wypuszczają co roku w świat całe legjony doskonale przygotowanych, światłych rzemieślników i rzemieślników, którzy wobec braku pracy i niezamieszności swych rodziców — stają się nędznymi chałupnikami, oddanymi na żer kapitalizmu, Fundusz Pracy powinien skorzystać z tej okazji — i pokazać, co może zrobić. Powinien organizować spółdzielnie pracy zawodowej tej właśnie młodzieży, wstępującej dopiero w życie. Osiągnięte przez to dwa wielkie cele natury społecznej: — primo: zatrudni się ta bezrobotna fachowa młodzież — i secundo: wychowa się ją w tych spółdzielniach nie na chałupników, lecz na rzemieślników o własnych warsztatach, na które sama sobie zarobi, pracując przedtem w takich spółdzielniach.

Nawet na terenie naszego naogół ospałego Wilna wśród młodzieży tej inicjatywa powyższej spółdzielni dawno istnieje, młodzież pragnie jej powstania — tylko Fundusz Pracy powinien pójść na spotkanie tej inicjatywy.

Starzy „chałupnicy parjaszy“ z czasem wymrą — i bezpowrotnie zniknie ta okropna klasa społeczna — bo młodzi rzemieślnicy, przebywszy pierwszy etap swej praktyki w spółdzielni, wychowani w innym duchu — nie pójdą, jak dzisiaj, zasilać ich proletariackie szeregi, lecz stworzą średnią jedną normalną warstwę rzemieślniczą, która sama bez ochrony ustawowej zorganizuje obronę przed wyzyskiem ze strony kapitalistów. Ustawy ochronne dobre są dla zajądów, cietrzewi i kuropatw — ale dla ludzi wiekowi być człowiekiem, a on napewno nikomu nie pozwoli „dmuchać sobie w kaszę“.

Kwestję chałupnictwa trzeba traktować i rozwiązywać w aspekcie dynamicznym, a nie statycznym. Nie stabilizować dzisiejszego anormalnego stanu rzeczy przez ustawę, nie zamykać go w żelazne, nienaruszalne klamry przepisów — lecz stwarzać możliwe warunki swobodnego rozwoju życia (życie, nie kapitalizm), jak to było w okresie liberalizmu, a wówczas ono samo wyłoni z siebie i zdeterminuje doskonalsze formy swojej przyszłości.

St. Szanter.

—[o]—

Premje P. K. O.

Dnia 15 października 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 38 z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I.

Po zł. 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek:

1.114	1.187	1.455	2.778	3.949	6.176	6.764
10.205	12.791	15.090	15.452	20.167	22.812	28.343
29.770	34.797	38.883	41.608	42.706	43.806	45.166
45.431	46.116					

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.754, 31.816, 42.879 — Serji I.

Nowe przepisy budowlane gwarantować będą robotnikom bezpieczeństwo pracy

Z dniem dzisiejszym (17 października) wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Pracy i Opieki Społecznej o nadzorze budowlanym. Jak wiadomo, nowe przepisy znacznie obostrzają kontrolę robót budowlanych dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przez zaważenie się rusztowań i t. p. Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane obowiązane będą stosować nowego typu rusztowania gwarantujące bezpieczeństwo robotników przy pracy. Zwłaszcza będzie również uwaga na to, aby wszyscy robotnicy przybywający na rusztowaniach byli w stanie trzeźwym.

Władze administracyjne kontrolować będą również miejsca wydobywania gliny i nakazywać będą zasypywanie opuszczonych glinianek.

Wyłączanie płatników spod ryczałtu

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik treści następującej:

W związku z niejednolitem postępowaniem urzędów skarbowych przy wydawaniu postanowień o wyłączeniu spośród przedsiębiorstw podlegających ryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu (na mocy rozporządzenia o ryczałtowaniu pod. przem. od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia: wyłączenie spod ryczałtu może nastąpić tylko wówczas, gdy urząd skarbowy jest w posiadaniu konkretnych

danych (informacji, wyciągów z ksiąg dostawców i t. p.), stwierdzających, że faktyczne obroty z lat 1933 lub 1934 przewyższają ceną mniej o 50 proc. przeciętne obroty przyjęte za podstawę wymiaru ryczałtowanego podatku za rok 1935.

Oszacowanie wysokości obrotów, dokonane przez osoby obeznane ze stosunkami gospodarczymi płatników (t. zw. informatorów), a nieoparte konkretnymi danymi nie może stanowić podstawy do wyłączenia z ryczałtu

W Wilnie buduje się pierwsza fabryka dykty

Na miejsce zlikwidowanej fabryki żelaza i gwoździ buduje się obecnie na W. Pohulance pierwsza w Wilnie fabryka dykt. Fabryka u

ządzona będzie podług ostatnich wzorów i zatrudni większą ilość robotników.

F. OLECHNOWICZ

42

Przygody Kaziuka Surwiłły

Idę dalej.

Na przyźbie siedzi głucha baba. Bawią się dzieci na podwórku. Jestem zdecydowany ukraść coś do zjedzenia. Chała zamknięta na kłódkę. Okna pozamykane.

W ogrodzie wyrwałem brukiew. Zajądam. Idę dalej. Znalazłem pole kartoflane. Naбраłem kartofli do kieszeni.

Widzę po drodze las. Tam pójdę. Rozpaliłem ognisko.

Piekąc kartofle, usnąłem. Nie wiem, jak długo spałem. Zbudziła mnie krowa, która stała nade mną i obwąchiwała tułacza. Ognisko dawno zagasło.

Część mych kartofli była spalona, reszta — surowe.

Łasy tu są bardzo przerzedzone.

Ukrywać się trudno. Trzeba iść nocą. Zbliżyłem się do jakiejś wsi. Cicho, pusto. Nawet psy nie szczekają. Szczęści mi się. Zbliżyłem się do jednej stodoły. Zamknięta od wewnątrz. Zapewne ktoś tam śpi. Skradam się do drugiej, również nie mogę otworzyć. Wreszcie w trzeciej ulokowałem się na sianie; spałem do wieczora.

OSTATNIE WYSIŁKI.

Noc cicha, księżycowa. To niedobrze. Idę ostrożnie, przysłuchując się wszelkim szmerom przyrody. Gdy gałąź pod nogą zaszeleści, serce mi mocniej bić zaczyna. Słyszę wycie wilków. Uspakajam siebie, że w tej porze roku nie są one groźne. Wolalbym jednak nie spotkać się z niemi, Lecz co to?... Między krzakami przesunęła jakaś szara masa. Chwyciłem za nóż i z nożem w ręku kontynuowałem podróż.

Wyczuwałem, że muszę już być niedaleko granicy. Można tutaj spodziewać się zasadzki. To jest straszniejsze, niż wilki. Jestem niedaleko jakichś

osiedli ludzkich. Przechodzę koło ogrodu owocowego. Tutaj trzeba się mieć na baczności. Wtem...

Zamarłem.

Coś się poruszyło, coś się ociera o krzak. Ścisnąłem nóż w garści. Taniego swego życia nie oddam. Przykucałem. Cisza. Znow się coś poruszyło...

To koń stał za krzakiem i żuł trawę..

A bodaj cię!...

SŁUPY GRANICZNE.

Posuwam się dalej z wielką ostrożnością, lecz jednocześnie przyspieszam kroku, by świt nie zastał mnie na stronie bolszewickiej. Przypuszczam, że już blisko. Zaczynam czuć się na brzuchu. Lecz bardzo marudnie. Gdy chmura zakryła księżyc, podnoszę się i zaczynam biec. Zdaje mi się, że jestem bardzo duży i zdaleka widoczny. Już widzę słupy... Zaczynam biec co tchu w piersi, jakby mię goniono...

Słupy już pozostały poza mną, lecz jeszcze biegnę. Chcę być jeszcze dalej od tej strasznej granicy... Nareszcie pa-

dam na jakiś pagórek. Serce mi wali jak młotem.

Nareszcie jestem wolny! Już nie dosięgnie mnie dłoń gepisty. Już się skończyła tułaczka. Już jestem na terytorjum państwa „burżuazyjnego“...

Przypadłem twarzą ku tej ziemi włógotnej; szloch wstrząsnął mną pierś. Wypłakiwałem teraz całą doznaną tam poniewierkę, wszystkie złe chwile przeżyte...

Z oczu spływały mi łzy szczęścia...

* * *

Surwiłło skończył swoje opowiadanie. Chwilę siedzieliśmy milcząco. Potem wziąłem go pod ramię i wyszliśmy na balkon. Ciepły jesienny wieczór. Nie wyrażnie majaczą sylwetki góry Zamkowej i Trzykrzyskiej. Zapalają się światła, zaczyna się życie wieczorne miasta...

Czy to miasto, do którego przybył po tylu trudach pokonanych, będzie mu matką czy macochą?

KONIEC.

RADJO WILNO

Teatr i muzyka

Skradziona legitymacja

CZWARTEK, dnia 17 października 1935 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dzień por.; Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa. 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik poł. 12,15: Poranek muzyczny; 13,00: Z oper Rimskiego — Korsakowa; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; — 14,30—15,15: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Koncert Zesp. Niny Mańskiej; 16,00: Audycja dla dzieci „Bajka o kocie w butach”; 16,20: Muzyka operetkowa; 16,45: Gała Polska śpiewa; 17,00: „Walki o Afrykę w starożytności i średniowieczu”; 17,15: Koncert w wyk. Ork. P. R.; 17,45: Książka i wieś; 18,00: Recital fort. Stanisława Nawrockiego; 18,30: Program na piątek; 18,40: Z mniszkowskich śpiewaków; 19,00: Przegląd litewski; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Męczy od poczynku — pog. H. Hohendlingerowy; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Utwory na cytrze; 20,15: Rykowsko jeżeni — transm. z lasów pomorskich (Stille); 20,45: Dz. wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski współczesnej; 21,00: Słuch. w rocznicę śmierci Chopina — „Dzień ostatni” pióra Sygietyńskiego i St. Belskiego. 21,35: Nasze pieśni; 22,00: 4-ty koncert z cyklu „Kwartety Haydna”; 22,35: Koncert życzeń; 23,00 Kom. met.; 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. „Cudowny stop” — komedia Kirszona, z życia współczesnej młodzieży rosyjskiej. Akcja utworu obfituje w sceny pełne niefra sobliwego humoru i toczy się na ciekawie pod malowanym tle obyczajowym. W wykonaniu bierze cały niemal zespół Teatru, z Lili Zielińską, Henrykiem Borowskim i Zdzisławem Mrożewskim na czele oraz statyści i chóry Reżyser — Wł. Czengery.

— Niedziela popołudniowa. Wobec komplotowych przedstawień, oraz na żądanie publiczności, w najbliższą niedzielę, o godz. 4 popoł. dana będzie jeszcze raz, doskonała komedia Fredry „DAMY I HUZARY” po cenach propagandowych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatnie przedstawienie operetki „Nitouche” po cenach propagandowych. Dziś po żegnalny występ Lucy Romanowskiej w operetce „Nitouche”, a więc rekordowa ta operetka po dzisiejszym przedstawieniu zupełnie schodzi z repertuaru.

— Występy Elny Gistedt. — W sobotę znakomita śpiewaczka Elna Gistedt rozpoczyna występy na naszej scenie w satyrycznej operetce na stosunki polityczne jednego z państw europejskich pod tytułem „Królowa i Prezydent” z muzyką Oskara Straussa. Interesującą tę nowość wprowadza na naszą scenę reżyser Michał Tatrzanski. Ceny miejsc normalne. Przy pulpicie Mieczysław Kochanowski.

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś 17 bm. w Głębokiem — „Powrót Po sta” dla młodzieży, wieczorem „Ten i Tam ten” dla publiczności.

— DZIŚ LODA HALAMA światowej sławy primabalerina oraz JERZY CZAPLICKI, słynny solista opery La Scala wystąpią tylko jeden raz dziś o godz. 8,30 w Sali b. Konserwatorium (Końska 1). Szczegóły w progr. Biletów do godz. 5 w. w skl. muz. Filharmonja, Wielka 8, zaś od 5 w. w kasie b. Konserwat.

skich; 19,20: Rybacy naroczańscy — z cyklu „Ziemniemym dysłem”. Włolda Kęszkisa; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20,00: O zmierzchu; 20,50: Dziennik wiecz.; 21,00: Obrazki z Polski; — 21,05: Wieczór muzki lekkiej; 22,20: Muzyka taneczna; 23,00: Kom. met. 23,05—23,30: D. c. Małej Ork.

Kierownikowi Syndykatu Emigracyjnego w Wilnie, p. Zbigniewowi Święcickiemu, podczas odbywania podróży służbowej skradziono legitymację służbową. Wydział bezpieczeństwa starostwa wołyńskiego i ludzkiego wszczęły energiczne dochodzenie. Oddział wileński Syndykatu Emigracyjnego ostrzega władze i instytucje, a głównie osoby kandydujące na emigrantów, aby nie wchodziły w żadne rozmowy z osobą, która przedstawiać się będzie legitymacją p. Zbigniewa Święcickiego. Należy bezwzględnie zwrócić uwagę na fotografię, a osobę, która fałszywie będzie się legitymować, należy oddać w ręce policji.

Sieć elektryczna czyha na życie przechodniów

Wczoraj około godziny 8,30 wiecz. na ulicy Nowogródzkiej na odcinku pomiędzy Archanielską i Piłsudskiego wydarzył się tragiczny wypadek:

25-letni robotnik M. Ferniewicz zamieszkały na rogatce ulicy Nowogródzkiej, wracając uciążliwym dniu pracy do domu. W pewnym momencie zerwał się ze stupa drut, którym przebiegał prąd wysokiego napięcia i spadł na Ferniewicza.

Robotnik rażony prądem padł na ziemię. Zaalarmowane pogotowie, lecz pogotowie nie mogło przybyć natychmiast, gdyż akurat w tym czasie wyjechało gdzieś indziej. Nieszczę

Uwaga! Wyjątkowa okazja taniego kupna!
Od dnia 10 do 31-go października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzymacie 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w SKŁADZIE APTECZNYM, PERFUM i KOSMETYCZNYM.
W. NARBUTTA
Wilno, ul. 5-to Jańska 11, tel. 4-72.
Ceny niskie i stałe.

Ograna w „trzy blaszki” rzuciła się pod autobus

Niejednokrotnie pisaliśmy o oszustach, ogrywających przeważnie wieśniaków w t. zw. „trzy blaszki”, „czarne czerwone” i in., którzy narówni z kieszonkowcami stanowią plagę naszych rynków.

Policja już wiele z nich unieszkodliwiła. Jednak coraz nowych „mistrzów” w tej dziedzinie nie brak.

Na tle „działalności” tego rodzaju oszustów zanotowano wczoraj wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie.

Około godziny dwunastej w pobliżu Rynku Drzewnego przy ul. Zawalnej kilka oszustów zainicjowało grę w „trzy blaszki”. Nalwnych jak zawsze nie zabrakło. Dookoła oszustów zebrała się liczna grupa osób, w liczbie których znalazła się niejaka Anna Wasilewska — służąca. Otrzymała tego dnia swoją miesięczną pensję w wysokości 20 zł.

Wasilewska dała się wciągnąć do „gry” i ani obejrzała się, jak przegrała cały swój

śliwego przewieziono wobec tego dorozką do szpitala św. Jakóba, gdzie lekarze już jednak tylko stwierdzić mogli śmierć. Zmarł prawdopodobnie odrazu.

W jaki sposób nastąpiło zerwanie się prądu wodu wysokiego napięcia ze stupa i w dodatku przewodu niez izolowanego, narazie nie wiemy. Wyjaśni to niewątpliwie dochodzenie. — Nie jest jednak wszystko w porządku z naszymi urządzeniami elektrycznymi. Toż niedawno miał miejsce również tragiczny wypadek w Cielętniku, gdzie razem z przegnuitym słupem runął na ziemię, ponosząc śmierć, elektrykomonter Michał Nosowski! (c).

kapitał. Gdy w kieszeniach oszustów zniknęła jej ostatnia złotówka, Wasilewska zrozumiała, że została oszukana i zaczęła domagać się zwrotu pieniędzy. Oszustel zagroził jej pobiciem i ułotnił się.

Zrozpaczona Wasilewska usiłowała popełnić samobójstwo, rzucając się pod przejeżdżający autobus. Na szczęście szofer w ostatniej chwili zahamował maszynę.

W międzyczasie na ulicy zebrał się duży tłum, przybyła też policja i zajęła się rozprawianiem zebranych. — Oszustów już dawno nie było. (c).

Ofiary

Współpracownicy redakcji i administracji „Kurjera Wileńskiego” oraz drukarni „Znica” wpłacili pierwszą ratę na Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zł. 189.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku—druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odcinnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaoferowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnymi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczoną w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złozone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostałość nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Bejla i Michla	Szawelska Nr 6	1110,40	8856,53	2955,62	7740,—	15091,07
252/506	9256	Juskiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obec. Nr. 13	2457,35	1917,45	795,23	12819,84	1443,98
516	3393	Borodziej Weronika	Bogusławska Nr. 5	366,80	707,92	324,87	8300,—	1334,46
523	874	Zalkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Hetmańskiej Nr. 53/1	928,20	24600,34	7781,71	193300,—	48400,40
22/532	3510	Felmanowie Całel i Bejla	Zauł. Lidzki Nr. 5	523,25	4071,26	1078,09	26094,02	5866,32
533	1253	Zarecki Eljasz — Mowsza	Antokolska Nr. 33, obec. Nr. 31	759,85	2762,76	1087,07	25200,—	5625,92
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr 1	836,80	1323,02	459,70	13200,—	1386,59
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	5777,73	1349,67	33600,—	8333,68
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501,50	8875,90	3163,14	88000,—	11879,49
619	9574	Górski Michał i Mórawska Syłwa	Zauł. Św. Michalski Nr. 6	644,85	4375,76	1730,87	48900,—	5883,37
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833,10	1178,—	386,70	8094,98	1545,08
154	16448	Bielkowiec — Krauze Anna	Witoldowa Nr. 9	1346,57	73,73	69,01	1554,11	128,01
	nieureg.							
17	11490	Wolner Emma	Dzielna Nr. 26	935,03	321,53	118,80	2503,83	403,36
	nieureg.							
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna Nr. 51	1116,34	975,84	169,01	1416,44	650,66
368	niema	Jewtichow Artemjusz	Lipowa Nr. 7	706,16	96,87	43,90	413,12	117,82
320	15613	Rubanowicz Bence!	Chocimska Nr. 29, ob. Nr. 27	964,60	274,18	111,27	1003,31	348,09
	nieureg.							
165	1127	Witenbergowie Josel i Szłoma	Trębacka Nr. 8	4394,16	249,71	147,47	1593,49	162,53
15 L. 2	niema	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52—a	695,60	302,32	60,08	649,19	66,22
574	10250	Kozubka Marja	Wilkomierska Nr. 139, obec. Nr. 165	9728,75	2023,57	457,71	9900,—	2961,38
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24	63338,07	746,11	562,68	16300,—	1151,17
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4540,90	1328,60	1227,26	25211,08	4864,92
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezerowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002,00	6693,91	1853,06	48300,—	9619,07
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w-g planu 10610,19 w-g oświad. 11397,75	1914,73	557,58	15200,—	2352,13

WYJASNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) obszar w metr. kw., 6) suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. — Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

KRONIKA

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym P. P. Prenumeratorom miejscowym, którzy opłacili prenumeratę za wrzesień i październik, przy dzisiejszym nrze „Kurjera Wileńskiego“ przesyłamy powieść p. t. „Czarna Orchidea“ — Goodchild'a George'a.

Ci z P. P. Prenumeratorów, którzy nie otrzymają powieści, a prenumeratę uiścili, proszeni są o reklamowanie w administracji naszego pisma — Wilno, Bisk. Bandurskiego 4

Czwartek
17
Październik

Dziś: Wiktor M., Małgorzata
Jutro: Łukasza Ew., Justa M.

Wschód słońca—godz. 5 m. 52
Zachód słońca—godz. 4 m. 18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U S. B w Wilnie z dnia 16.X. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 11
Temp. najw. + 12
Temp. najn. + 9
Opad 1,9
Wiatr: połudn.-zachodni
Tętno bar.: spadek
Uwagi: pochmurno, deszcz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki.
1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 25; 4) Sułk. Augustowskiego — Kijowska 2
Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Lacka. 2) Mackiewicz Tadeusz, 3) Mackiewiczówna Danuta — Stefanja, 4) Dajunówna Małka, 5) Dygo Kazimierz, 6) Blic Mowska.

— Zastubiny: 1) Lane Witold — Czalejówna Marja; 2) Mackiewicz Aleksander — Bakzasówna Marja; 3) Podkomarys Ignacy — Lackojówna Emilia; 4) Sotkiewicz Wacław — Anulewiczówna Stanisława; 5) Kongiel Roman — Tulejkówna Raissa; 6) Łozukow Stanisław — Walentynowiczówna Zofja.

Zgony: 1) Rodziewiczówna Wiktorja, lat 72; 2) Rajchlon Rubin, stolarz, lat 68; 3) Zienkiewicz Marja, lat 38; 4) Brecka Liba, lat 59-5; 5) Januszewiczowa Wilhelmina, nauczycielka lat 30.

PRZYBYLI DO WILNA

— De Hotelu Georges'a: plk. Turkowski Marjan z Warszawy; Hanc Dawid z Warszawy; senator Jastrzębski Wojciech z Warszawy. Gajny Stanisław z Warszawy; plk. Obuch Woszczatyński z Nieświeża; Fryling Jakób, adwokat z Warszawy; Rondomański Fabjan z Horodźca, Gistedt Elna, artystka z Warszawy; Loda Halama, artystka z Warszawy; Dembiński Andrzej; Czapliski Jerzy z Warszawy; Wajnberg Mojsze z Warszawy; Halko Aleksander, rolnik z Postaw; Skalski Bronisław z Warszawy.

MEJSKA.

— Częściowe wyłączenie prądu elektrycznego. Wydział Elektryczny Zarządu m. Wilna powiadamia, że z powodu niezbędnych robót na sieci kablowej w dn. 19 bm. od godz. 7 do godz. 10 min. 30 — prąd elektryczny zostanie wyłączony na następujących ulicach: ul. Ad. Mickiewicza od pos. Nr. 2 do pos. Nr. 14, ulica Tatarska, ul. Garbarska, W. Pohulanka od pos. Nr. 2 do pos. Nr. 12 — Za walna od W. Pohulanki do zauł. Lidzkiego, zauł. Lidzki i ul. Trocka po stronie parzystej.

PRASOWA.

— Konfiskata. Starosta grodzki zarządził zajęcie czasopisma w języku żydowskim „Wilner Tog“, Nr. 238 z dnia 16 bm. za zamieszczenie artykułu znieważającego naród polski oraz przedruki sprawozdań sądowych, skonfiskowane w innych gazetach.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sobótka w Ognisku Akademickim. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Mł. Akadēm. USB. podaje do wiadomości, że z dn. 19 października rb. rozpoczyna się sobótka tańeczna w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24). Prawo wstępu mają akademicy za okazaniem legitymacji, a nieakademicy za okazaniem karty wstępu, które wydaje Sekretariat Generalny Bratniej Pomocy w godz. urzędowych.

GOSPODARCZA.

— Kary pieniężne za nieopłacenie Ubezpieczalni. Ostatnio władze administracyjne na tują wzmogłą ilość kar za nieopłacanie w przepisowym terminie składek Ubezpieczalni Społecznej za zatrudnianych pracowników. — Wymierzane są dotkliwie kary pieniężne.

— ZWYŻKA CEN PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. W ostatnich tygodniach notowana jest na rynkach wileńskich lekka wyżka cen produktów żywnościowych. Zwyzka postę-

puje powoli, ale stale. Niektóre artykuły żywnościowe, w tej liczbie nabiał, podrożały o przeszło 5 proc.

— Z targowisk bydłem. W ciągu ub. tygodnia na targowiska wileńskie spędzono 1067 sztuk bydła i nierogacizny. Z liczby tej 895 sztuk zakupiono na konsumpcję miejscową, resztę zakupiły pobliskie gminy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „Zagadnienie regulacji urodzeń“. 17 października w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) dr. W. Mórski wygłosi odczyt na temat „Zagadnienie regulacji urodzeń“.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— DO WILNA PRZYBYŁ ZNANY RZEZBIARZ ŻYDOWSKI W AMERYCE z pochodzący z Wilnianin p. Nason Treger. P. Treger wstąpił się szczególnie rzeźbami prezydenta Roosevelta i Forda. Rzeźbiarz przybył do Wilna celem oświecenia rodziny.

— WYBORY DO GMIN WYZNANIOWYCH. Jak informują rozpatruje Min. WR, i OP. projekt rozpisania w najbliższej przyszłości wyborów do zarządów żydowskich Gmin Wyznaniowych oraz na stanowiska rabinów przy Gminach. Wybory takie odbędą się także w Wilnie, gdzie istnieje od kilku miesięcy prowizoryczny, mianowany przez wojewodę wileńskiego, Zarząd dla uregulowania nadwyróżnionych poprzednią gospodarką finansów Gminy.

W związku z temi przygotowaniem zwróciło się do żyd. Gminy Wyznaniowej w stolicy szereg gmin z propozycją szybkiego zwołania ogólnopolskiego zjazdu żyd. Gmin Wyznani-

wych dla zajęcia stanowiska w sprawach związanych z wyborami gminnymi wzgl. obsadzeniem stanowisk rabinackich, a przedewszystkiem w sprawie stworzenia Rady Naczelnej Gmin Wyznaniowych w Polsce. (m).

ROZNE.

— „Sprawa Łukszy“ na półkach księgarskich. Dziś na półkach księgarskich ukaże się rewelacyjny reportaż z głosnej sprawy wysiedlonego do Litwy emigranta Kazimierza Łukszy — pióra B. W. Świącieckiego p. t. ZDEPTANE PRAWO AZYLU, żądać we wszystkich księgarniach — cena egzemplarza 70 gr.

— CHOROBY ZAKAZNE W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie Wilna 26 wypadków zaskarbień na choroby zakaźne. Najwięcej zachorowań zanotowano na gruźlicę (7), poza tem chorowano: na błonicę, odrę, świerzbę i ospę wietrzną. Tyfusu brzusznego zanotowano tylko 1 nowy wypadek.

Na wileńskim bruku

„PODRÓŻ“ ZE STRYCHU PRZEZ SUFIT.

Pewien podróżnik, który był świadkiem trzęsienia ziemi, tak opisuje swoje wrażenia: „Dziwny stan niepewności ogarnia człowieka, kiedy czuje, że to, co zwykle zawsze uważał za coś stałego, nieporuszalne, zaczyna falować pod jego nogami, że ziemia, na której stoi, staje się nagle niepewna, ucieka mu spod nóg“.

To samo przeżyła wczoraj 33-letnia mieszkanka Wilna Elżbieta Stankowa.

Stankowa weszła na strych domu Nr. 57 przy ul. Lwowskiej, w którym zamieszkuje, by zająć bieliznę. Nagle poczuła, że grunt pod jej nogami ucieka. Rozległ się trzask i niewiasta poczuła, że spada w otchłań. Jak się okazało, załamał się sufit i nieszcześliwa kobieta runęła ze znacznej wysokości na podłogę mieszkania, odnosząc ciężkie uszkodzenia.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stan poważnym do szpitala św. Jakóba. (e).

GORĄCA KĄPIEL W... MLEKU

Leon Stanisław Orłowski pracownik Związku Producentów Mleczarskich (ul. Piłsudskie go 13) wczoraj nad ranem zajęty był gotowaniem 45 wiader mleka w dużym, odpowiednim dla tego celu, naczyniu.

Orłowski, który stał na podwyższeniu u samej krawędzi kotła, w pewnej chwili stracił

równowagę i wpadł do kotła z gorącym mlekiem. Rozległ się wstrząsający krzyk.

Koleżdy wydobyli nieszczęśliwego, wijące go się w boleściach robotnika z gorącej kąpieli.

Lekarz pogotowia orzekł, że doznał on poważnych poparzeń. Przewieziono go do szpitala św. Jakóba. (e).

OLLA

klejnot higieny

Potrzebna
od zaraz manicurzystka oraz dobrze wykwalfikowana fryzjerka (specjalność: ondulacja żelazkowa i wodna), która może być przyjęta na współnika. Zgłoszenia kierować: Baranowicz, Szosowa 26, Łobodziński Władysław

Uwaga Przedstawiciele Handlowi!

Niniejszym wzywa się wszystkich samodzielnych Przedstawicieli Handlowych członków lub nieczłonków stowarzyszenia, na ogólne zebranie, mające się odbyć we czwartek 17 b. m. w górnej sali restauracji „Savoja“ o godz. 7,30 wiecz.

Wobec bardzo poważnych kwestyj, obecność wszystkich jest obowiązkowa. Osobne listwy zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd Stow. Przedstaw. Handlowych w Wilnie.

Ułatwiam

bezpłatnie Paniom i Panom szybki, dyskretny, indywidualny wybór zamężnych Pań i Panów, — skutek pewny.

T. Rudzki
Kalisz, Babina 3

PAN OCZY CZARNE

Największy film o carskiej Rosji

Reż. **TURZAŃSKI**. W rolach gl: **Harry BAUR** i **SIMONE SIMON**. Pieśni cygańskie. Melodie rosyjskie. Balet kozacki. — Nad program: **PIĘKNY DODATEK** oraz **najnowsze aktualja**. Początek seansów **punktualnie: 4—6—8—10.15**. Bilety honorowe nieważne

CASINO| Dziś nowy sukces!

FRAN-CISZ-KA GAAL

jako „MAŁA MATECZKA“

Nowe arcydzieło przewyższa dotychczasowe kreacje jak „Csibi“, „Wiosenna Parada“ i „Plotruś“. Nad progr.: **Cudowny kolorowy dodatek p. t. Pieśń wiosny** i aktualja. Początek seansów o g. 4, 6, 8, 10.15



HELIOS| Adolf Dymśza

KRÓL KOMIKÓW

Chór DANA WACUŚ

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komizmny mecz piłki nożnej. Nienotowane powodzenie w Warszawie. Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz najn. tygodnik. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.20

OGNISKO

Dziś. Niezwykły film o milionie przygód w niebezpiecznym dżungli malajskiej

Remo Satan

(TYGRYS MORDERCA). W rolach głównych, **Marion Burns** i **Kane Richmond**
Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

Sprzedaje się

około 30—40 ha ziemi uprawnej. Rzeka, las, szosa, stacja 3 klm., od Wilna 12 klm. Mogą być mniejsze działki. Informacje: Wilno, Zawalna 10, Sadowski

Zakład optyczny

J. IWASZKIEWICZ

został przeniesiony na ul. Wileńską 25.

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpita. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

DOKTOR

ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, choroby skórne i moczołciowe
Zamkowa 15, tel. 1966
Przyjm. od 8—1 i 3—f

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brzośki, kurczaki i wagi

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, choroby skórne i moczołciowe
Wielka 21, tel. 9-21
Przyjm. od 9—1 i 3—6

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyńc, T. Zap., na lewo Gedyminowka ul. Grodzka 27

LEKARZ-DENTYSTA

Rozenberg-Ajzensztadtowa

ul. Wielka 30—12
przyjęcie 10—6

DO SPRZEDANIA

restauracja z całym urządzeniem, lokal oświetlony elektrycznością, egzystuje 12 lat
Dziśna, ul. Handlowa 5
J. Borowik

DO SPRZEDANIA

ładny samowar

Skopówka 9 m. 2

Siostra

pielęgniarka rutynowana przyjmuje dyżury do chorych. Masaż, bańki i zastrzyki. Miejscowość obojętna. Wilno, Kalwaryjska 11—2, telefon 22-47, Kreniowa

Poszukuję

pracy w charakterze pracownicy domowej z samodzielnym gotowaniem — Zygmuntońska 10 (sklep spożywczy)

UDZIELAM LEKCYJ

w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki, chemii i matematyki
Zgłoszenia do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

Młody

przystojny urzędnik chciałby poznać przystojną, młodą pannę w celu towarzyskim. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Urzędnik“

Szukam

serdecznego, nieco „ojcowsko“ usposobionego przyjaciela w celu wzajemnego umilania szarych chwil. Postęrestante „Pogodnie i z ufnością“

Kawaler

w średnim wieku, na stanowisku, zdrowy, bez nałogów, pozna wdowę do lat 45, sympatyczną. Oferty sub: „Zaufanie“ do adm. „Kurjera Wileńskiego“

Kanalizacja. Wodociąg. Ogrzewanie

inż. dypl. SPOKOJNY Wilno, ul. Straszuna 10 tel. 15-40. Solidne wykonanie. Warunki dogodnie. Przy firmie istnieje Pogotowie Wodociągowe. Konserwacja instalacji.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kolumna redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodlicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.